ROK V Maj 1934 r. Nr. 5

POLACY ZAGRANICĄ

ORGAN RADY ORGANIZACYJNEJ POLAKÓW Z ZAGRANICY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM, KULTURALNYM I GOSPODARCZYM.

W OBLICZU II ZJAZDU

Już tylko niecałe trzy miesiące dzieli nas od II-go Zjazdu Polaków z Zagranicy. To o czem marzyły całe pokolenia emigracyjne, do czego wytrwale, i konsekwentnie zmierzali doświadczeni działacze Polonji Zagranicznej, nabiera wreszcie rumieńców życia — będziemy mieli wielki zlot naszych Rodaków ze wszystkich krańców świata, będziemy mieli upragniony i wypieszczony w marzeniach wielki, zwarty i jednolity Światowy Związek Polaków.

W tak ważnej i przełomowej chwili warto rzucić wzrokiem za siebie, zobaczyć drogę jaką się uszło.

Przed pięciu laty, z punktu widzenia organizacyjnego, wychodźtwo nasze nie reprezentowało siły stałej i należycie zaktywizowanej. Rozbite na tysiące drobnych grup i grupek, koteryj i koteryjek podobne było do społeczeństwa polskiego w XVIII wieku, kiedy panującemi zasadami były hasła: „Polska nierządem stoi" lub „wolno w Polsce jak kto chce". Było wiele dobrej woli, energji poszczególnych jednostek, nierzadko nawet i poświęceń, ale nie było w tem koordynacji zamierzeń i czynów, nie było konstruktywizmu w życiu społecznem.

Powstanie Niepodległego Państwa Polskiego nie przeszło bez echa wśród ośmiomiljonowej rzeszy Polonji Zagranicznej. Zdecydowana wola Jego twórców a zwłaszcza największego z nich — Marszałka Józefa Piłsudskiego — wywierała odpowiedni wpływ na usposobienie i nastroje zatomizowanego społeczeństwa emigracyjnego. Polacy z Obczyzny zrozumieli, że nie może być wśród nich rozbicia wtedy, gdy Macierz ich śmiało weszła na drogę okrzepnięcia wewnętrznego i konsolidacji.

Inicjatywa, energja i dobra wola działaczy krajowych umiejących patrzeć w przyszłość i wierzyć w dalszą drogę rozwojową całej Polonji Zagranicznej, doprowadziły do zwołania I-go Zjazdu powstania Rady

Organizacyjnej i zapoczątkowanie wielkiej akcji konsolidacyjnej na terenach emigracyjnych i przygranicznych.

Rzucając hasło powszechnej konsolidacji, Zjazd poszedł tutaj za wskazaniami Wodza Narodu Polskiego — Marszałka Józefa Piłsudskiego, który w piśmie przesłanem I Zjazdowi oświadczył:

„Pierwszemu Zjazdowi Polaków z Zagranicy, zwołanemu w stolicy wolnej, odrodzonej Polski, przesyłam z głębi serca płynące życzenia owocnej pracy nad zrealizowaniem idei zjednoczenia naszych rodaków na obczyźnie w jedną organizacyjną całość dla dobra potęgi państwowej Polski i sławy imienia polskiego".

Gorącym życzeniom Marszałka stało się zadość. Rozbicie Polonji Zagranicznej na olbrzymiej większości terenów zamieniło się w jedność, chaos — w ład. Stworzenie Swiatowego Związku Polaków będzie już tylko usymbolizowaniem tego, co się w praktyce dokonało. Jutrzenka lepszych zaświtała w duszach Polaków zagranicznych.

Mamy niepłonną nadzieję, jesteśmy pewni, że II-gi Zjazd, nawiązując do słów Marszałka, wypowiedzianych przed pięciu laty, oświadczy:

„Oto jesteśmy jednością — jednem sercem, jednem ciałem i jedną gotową do czynu prawicą. Przed pięciu laty życzyłeś nam, Wodzu, zrealizowania idei zjednoczenia naszych rodaków na Obczyźnie w jedną całość. Życzenia Twoje były dla nas zachętą do największych wysiłków — na szczęście owocnych. Dzisiaj możemy Ci zameldować, że jedność nasza znalazła swój mocny wyraz w powstaniu Swiatowego Związku Polaków".

Będzie to chwila wielka i uroczysta, bodaj największa w dziejach Polonji Zagranicznej. Przygotujmy się godnie na jej przyjęcie.

Bohdan Lepecki.

Siła każdej społeczności leży w zwartej organizacji. Światowy Związek Polaków będzie wyrazem siły i jedności Narodu Polskiego!

Powitalny uścisk dłoni Polaka z Obczyzny stanie się dla całej Polski symbolem współpracy Polonji Zagranicznej z Macierzą!

O zrozumieniu idei Światowego Związku Polaków wśród Polonji Zagranicznej musi zaświadczyć liczebność II Zjazdu!

Program II Zjazdu Polaków z Zagranicy

Zbliża się chwila wielka, uroczysta — dzień otwarcia II Zjazdu Polaków z Zagranicy w Warszawie. W zrozumieniu doniosłości tego historycznego faktu czyni się przygotowania, aby moment ten wypadł jaknajświetniej, jaknajwspanialej. I już dziś, na dwa i pół miesiąca przed Zjazdem, z całą pewnością musimy stwierdzić, sądząc z rozmachu i przebiegu dotychczasowych prac, że Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy, w której rękach spoczywa przygotowanie tego Zjazdu, spełni swe zadanie doskonale.

Udział społeczeństwa polskiego w tych przygotowaniach (około 400 osób pracuje w komisjach przedzjazdowych) świadczy dobitnie o tem, że nie brak nam w kraju ludzi, dla których niema zadużo poświęceń w patrjotycznej służbie dla 8 miljonowej Polonji Zagranicznej, braci naszych rozproszonych po wszystkich zakątkach świata.

Można przypuszczać, że Zjazd wypadnie wspaniale i stanie się potężną manifestacją jedności polskiej na obczyźnie.

Równolegle z akcją w kraju, związaną z zorganizowaniem Zjazdu, postępuje praca przygotowawcza w środowiskach polskich na obczyźnie. Niema kraju na świecie, w którym mieszkają Polacy, gdzieby apel na zjazd nie odbił się entuzjastycznem echem. Dziesiątki, setki artykułów, jakie pojawiają się na łamach prasy polskiej zagranicą, świadczą o wielkiem zainteresowaniu ideą zjazdową, wśród najszerszych warstw społeczeństwa polskiego na obczyźnie.

Trudno dziś określić liczbę Polaków, mających wziąć udział w Zjeździe. Termin zgłoszeń jeszcze nie minął, wnioskując jednak z dotychczasowych zapowiedzi, Zjazd będzie olbrzymi.

W Warszawie.

Zjazd rozpocznie się dnia 5 sierpnia b. r. uroczystem nabożeństwem, poczem delegacje zagraniczne wespół z członkami Rady Organizacyjnej, Komitet Organizacyjny II Zjazdu, oraz reprezentacje społecznych organizacyj krajowych, udadzą się w pochodzie przez miasto przed pomnik Mickiewicza i grób Nieznanego Żołnierza celem złożenia wieńców. Następnie odbędzie się otwarcie Zjazdu w sali obrad Sejmu, a popołudniu plenarne posiedzenie Zjazdu. W dniach od 6 do 8 sierpnia będą się toczyły obrady w komisjach Zjazdowych, 9 zaś sierpnia nastąpi zamknięcie obrad na końcowem, plenarnem posiedzeniu Zjazdu. W ramach pobytu uczestników Zjazdu w Warszawie jest pomyślany szereg uroczystości, przyjęć, imprez. I tak, przyjęcia uroczyste u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, u Pana Marszałka J. Piłsudskiego, u Prezesa Rady Organizacyjnej, Marszałka Senatu W. Raczkiewicza i w Radzie Miejskiej m. st. Warszawy. W Teatrze Wielkim odbędzie się wielka Akademja „Słowa i Pieśni Polskiej", urządzona przez Akademję Literatury i Związek Towarzystw Śpiewaczych. Przewiduje się również udział delegatów w uroczystości 20-lecia wymarszu Legjonów. Z okazji II Zjazdu zostanie zorganizowana wystawa „Polska i Polacy w całym Świecie" oraz Igrzyska Sportowe Polonji Zagranicznej. Wkońcu nastąpi zwiedzanie zabytków Warszawy i najbliższych jej okolic.

W Krakowie.

Dnia 10 sierpnia odbędzie się na dziedzińcu Wawelskim uroczysta inauguracja Światowego Związku Polaków. Program przewiduje historyczne widowisko w teatrze, przyjęcia, wydane przez Radę Miejską, zwiedzanie miasta i t. d.

W Katowicach.

W Sejmie śląskim wygłoszony zostanie odczyt, poczem goście udadzą się na przyjęcie wydane przez p. Wojewodę śląskiego M. Grażyńskiego. Uczestnicy Zjazdu będą mieli możność zwiedzenia wspaniałych urządzeń zakładów ciężkiego przemysłu, huty, kopalnie i t. p.

W Gdyni.

W Szkole Morskiej odbędzie się uroczysta Akademja Morska, poczem uczestnicy Zjazdu zwiedzą miasto i port. Projektuje się również urządzenie wielkiej rewji floty wojennej i handlowej oraz szeregu innych imprez. W Gdyni nastąpi też ostateczne zamknięcie Zjazdu.

Po ukończeniu uroczystości zjazdowych, przewidziane są 3 wycieczki reprezentacyjne dla uczestników Zjazdu; wyjazd nastąpi w oddzielnych grupach:

1) do Gniezna i Jeziora Gopła,
2) do Wilna i Puszczy Białowieskiej,
3) do Lwowa i Zaleszczyk.

Zjazd, któremu przyświeca wzniosły cel powołania do życia Światowego Związku Polaków, ma scalić wszystkie wysiłki nad stworzeniem wspólnej naczelnej organizacji. Z drugiej strony ma on świadczyć o wielkiej potędze Polonji Zagranicznej i jej przywiązaniu do Macierzy.

Liczne wycieczki, jakie — oprócz oficjalnych delegatów i przedstawicieli polskich organizacyj na obczyźnie — sygnalizują swój przyjazd do kraju, świadczą, że hasło zwołujące na Zjazd, rzucone przez Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, znalazło żywy i serdeczny oddźwięk wśród najszerszych warstw naszych braci zagranicą.

Władysław Oszelda.

WEZWANIE.

W numerze styczniowym naszego miesięcznika podaliśmy projekt Statutu Światowego Związku Polaków, nad którym będzie radzić II Zjazd Polaków z Zagranicy.

Pragnąc zaznajomić się z opinją ogółu Polonji zagranicznej o tym projekcie, uprzejmie prosimy organizacje i poszczególne osoby o łaskawe nadsyłanie swych uwag do wymienionego projektu. Ponieważ struktura przyszłego Światowego Związku Polaków winna być dostosowana do potrzeb poszczególnych środowisk zagranicznych, przeto uwagi organizacyj i osób z terenów zagranicznych stanowić będą cenny materjał dyskusyjny dla Komisji Statutowej Komitetu Organizacyjnego II Zjazdu Polaków z Zagranicy.

Wszelkie uwagi prosimy nadsyłać w terminie do dnia 1 lipca 1934 r. pod adresem:

RADA ORGANIZACYJNA POLAKÓW Z ZAGRANICY
WARSZAWA, UL. MAZOWIECKA 1 m. 5.

Wywiad z p. Wł. Mazurkiewiczem, Ministrem R. P. w Buenos Aires

Jak żyje i przygotowuje się do Zjazdu Kolonja polska w Argentynie i Urugwaju?

Po dłuższej nieobecności przybył, w drugiej połowie kwietnia r. b., do kraju p. Minister Mazurkiewicz, który od 12 lat kieruje naszą placówką poselską w Buenos Aires i opiekuje się troskliwie losami i sprawami tamtejszej Polonji. Korzystając z tej sposobności, zwróciliśmy się do Niego, by zechciał podzielić się z nami swemi cennemi spostrzeżeniami o życiu i pracach kolonji argentyńskiej i urugwajskiej, które poniżej streszczamy.

Redakcja

Czy zdaniem Pana Ministra życie organizacyjne i społeczne Polonji argentyńskiej wykazuje w ostatnim czasie jakieś postępy?

Jeżeli porównać stan życia polskiego w Argentynie i Urugwaju z przed kilku lat ze stanem dzisiejszym, to muszę stwierdzić z całem zadowoleniem, że mimo trudności gospodarczych, które odbiły się również na kolonji polskiej i zmusiły wielu emigrantów do powrotu do kraju, obserwuje się na każdym odcinku wzmożony ruch organizacyjny i rozpęd społeczno - twórczy. Towarzystwa polskie wzmacniają się, praca oświatowa i kulturalna rozszerza się i pogłębia, a młodzież, której jest w Argentynie mniej, niż w innych ośrodkach polskich, zaczyna się interesować życiem organizacyjnem i sportami. Są to objawy dodatnie i świadczące o wzroście samopoczucia narodowego i społecznego wśród ogółu Polonji. Sądzę jednak, że oddziaływują tu w dużym stopniu wpływy Macierzy, a przedewszystkiem samej Rady Organizacyjnej i innych czynników w kraju, które opiekują się Polonją zagraniczną, pielęgnują jej ducha narodowego i podtrzymują jej łączność z państwowością polską. Pozatem ważną rolę odgrywa w tym kierunku potęgujący się nieustannie prestiż polityczny i mocarstwowy Polski, który promieniuje dziś na cały świat. Opinja i prasa argentyńsko - polska odnoszą się nietylko z podziwem, ale i niekłamaną dumą do tych wszystkich zdobyczy na polu politycznem i gospodarczem, które osiągnęła Polska w ostatnim czasie, kierowana mocną dłonią i przezorną mądrością swego Wielkiego Budowniczego.

Zresztą i w społeczeństwie argentyńskiem opinja o Polsce i jej znaczeniu na terenie międzynarodowym uległa ostatnio zmianom. Odnoszą się tam do spraw naszych dzisiaj niewątpliwie z większem zainteresowaniem i zrozumieniem, niż dawniej.

Dalej muszę podkreślić również bardzo dadatni i trwały wpływ wybitnych osobistości polskich, które odwiedziły w ostatnim roku Argentynę. Mam na myśli w

pierwszym rzędzie wizytę Prezesa Rady Organizacyjnej, p. Marszałka Raczkiewicza, który w towarzystwie p. Red. Lepeckiego i inż. Piotrowskiego zwiedził przed niespełna rokiem niektóre ośrodki polskie w Argentynie i Urugwaju i wszędzie był przyjmowany z prawdziwą serdecznością, a przyjazd jego oddał wielkie usługi sprawie zbliżenia polsko - argentyńskiego i zacieśnienia kontaktu między Polonją tamtejszą i Macierzą. Najlepszym dowodem tego były niezliczone artykuły, poświęcone z tej okazji gościom i sprawom polskim w prasie argentyńskiej i urugwajskiej. Do rozsławienia imienia i narodu polskiego przyczynił się w ogromnej mierze zarówno wśród Polonji, jak i wśród społeczeństwa południowoameryk. bohaterski przelot mjr. Skarżyńskiego przez południowy Atlantyk i przyjazd jego do Buenos Aires, gdzie był przyjęty z dotychczas niezapomnianym entuzjazmem.

W jakim kierunku obserwuje Pan Minister najruchliwszą działalność społeczną Polonji argentyńskiej?

Wyżej wymienione fakty i cały szereg innych składa się na to, że tamtejsze kolonje polskie odczuwają coraz silniejszą potrzebę łączności z Macierzą i konsolidacji swego życia społeczno - narodowego.

„Dom Polski“ w Buenos Aires, który miał być ogniskiem całej Polonji argentyńskiej, koncentruje już dzisiaj około siebie ogromną większość organizacyj polskich, a nawet te, które jeszcze stoją na uboczu, doceniają jego potrzebę i wagę. Sytuacja finansowa tego „Domu”, która była w pewnym momencie drażliwa, znajduje się również na drodze pomyślnego rozwiązania. Obecnie rozpoczyna się w tym „Domu” budowa wielkiej sali na zebrania i rozrywki. Szereg towarzystw w Buenos Aires, Missiones, Rosario, i t. d. dorobił się własnych domów lub je buduje, czy zabiega około ich posiadania, wychodząc ze słusznego założenia, że własny dom jest tym ośrodkiem, około którego skupia się najłatwiej życie organizacyjne, społeczne, kulturalne i rozrywkowe każdego stowarzyszenia. Ze strony Poselstwa i jego członków spotykają się te wysiłki kolonji zawsze z najżyczliwszą opieką, a nieraz i poparciem materjalnym, bo podnoszą prestiż naszych rodaków wobec otoczenia oraz dają im poczucie samodzielności i siły. W Rosario i Berisso n. p. dom polski jest już wynajmowany innym organizacjom na zebrania i rozrywki. Nadmienię jeszcze, że i w Montewideo kolonja przystąpiła również do budowy własnego domu.

Czy ten wzrost organizacyjny towarzystw odbił się dodatnio na całokształcie życia polskiego w Argentynie i znalazł jakiś oddźwięk w prasie argentyńsko-polskiej?

Nie ulega wątpliwości, że ta twórcza praca odrywa członków kolonji od waśni wewnętrznych i wpływa b. korzystnie na konsolidację żywiołu polskiego w Argen-

tynie i Urugwaju. Wszystkie organizacje utrzymują coraz ściślejszy kontakt z placówkami polskiemi i z Macierzą i pracują w duchu narodowo - państwowym, bez uszczerbku oczywiście dla lojalności, którą zachowują zawsze wobec nowej ojczyzny. Również w prasie polskiej Buenos Aires, która może się wykazać posiadaniem 2 dzienników, jedynych w całej Ameryce Południowej („Głos Polski" i „Niezależny Kurjer Polski"), nastąpiło w ostatnim czasie uspokojenie i załagodzenie wzajemnych tarć. Od objęcia redakcji „Głosu Polskiego", który jest centralnym organem społecznym kolonji, przez znanego literata i publicystę p. Red. Łeczyckiego, stanowisko innych organów prasowych uległo zmianie na lepsze.

A jak się odnosi i przygotowuje, Panie Ministrze, tamtejsza Polonja do II Zjazdu Polaków z Zagranicy?

We wszystkich ośrodkach Polonji argentyńskiej i urugwajskiej Zjazd cieszy się ogromnem zainteresowaniem. W maju odbędzie się w Buenos Aires Zjazd Federacji, t. j. centralnej organizacji ogromnej większości kolonji polskiej w Argentynie, na którym zostaną dokonane wybory delegatów na Zjazd w Warszawie, którzy, jak należy przypuszczać, będą reprezentowali całą Polonję argentyńską. Organizacje nienależące jeszcze do Federacji, jak n. p. „Ognisko", będą miały możność w ten czy inny sposób wziąć udział w Zjeździe tej organizacji. Z Urugwaju weźmie udział w Zjeździe warszawskim 1 delegat. Przygotowania przedzjazdowe są w pełnym toku i absorbują uwagę organizacyj i działaczy. Jestem też głęboko przekonany, że II Zjazd Polaków z Zagranicy będzie miał doniosłe, a może nawet przełomowe, znaczenie nietylko ze względu na prace i projekty, które zamierza zrealizować, ale przedewszystkiem na wpływ, który wywrze w kierunku konsolidacji narodowej i organizacyjnej żywiołu polskiego rozproszonego po całym świecie. Z dnia na dzień umacnia się wśród Polaków Zagranicą poczucie dumy przynależenia do wielkiego narodu polskiego. Nadszedł więc moment, by utworzyć Światowy Związek Polaków, który będzie ukoronowaniem prac i dotychczasowych wysiłków Rady Organizacyjnej, jej wytrwałych i ofiarnych kierowników oraz współpracowników, stanowiąc ten widomy symbol zjednoczenia całego narodu polskiego.

A jak się zapowiada, Panie Ministrze, udział Polonji argentyńskiej w przedsięwzięciach, organizowanych z okazji II Zjazdu?

Jeżeli chodzi o przygotowywaną Konferencję Prasową Dziennikarzy Polskich z Zagranicy, to Argentyna weźmie w niej niewątpliwie czynny udział, gdyż wśród delegatów na Zjazd znajdą się prawdopodobnie działacze, którzy pracowali w prasie polsko-argentyńskiej i będą mogli reprezentować na Zjeździe jej potrzeby i interesy.

Nieco gorzej przedstawia się sprawa udziału w Igrzyskach i

Zlocie Młodzieży, gdyż w tych dziedzinach Polonja argentyńska jeszcze nie dorównywa innym ośrodkom polskim i nie będzie mogła wystąpić z godną reprezentacją, by móc współzawodniczyć ze swymi Rodakami z innych stron globu ziemskiego.

A czy Pan Minister jest zadowolony ze stosunków między Kolonją polską a społeczeństwem i władzami argentyńskiemi?

Jeżeli chodzi o całość kolonji, to panowała naogół harmonja między nią a nowem środowiskiem,w którem żyła i pracowała. W ostatnim czasie daje się jeszcze zauważyć pewne zacieśnienie współżycia między środowiskiem polskiem i argentyńskiem oraz podniesienie się prestiżu i znaczenia elementu polskiego w Argentynie dzięki różnym okolicznościom i faktom, o których już częściowo wyżej wspomniałem, a do których zaliczam również przyjazd i wyczyny turystyczne alpinistów polskich, wystawę polskiej sztuki graficznej w Buenos Aires, przyjazd zapaśników Zbyszka II i III Cyganiewicza i Szczerbińskiego i t. d. Również w zakresie tej bolesnej i drażliwej dla nas sprawy handlu żywym towarem, która odbijała się ujemnie na opinji imigracji polskiej wśród Argentyńczyków, nastąpiła niewątpliwie poprawa. Przyczyniła się do tego energiczna akcja interwencyjna placówki i zarządzenia ochronne samego rządu argentyńskiego, które utrudniają przyjazd samotnych kobiet i elementów podejrzanych.

Jakie możliwości widzi Pan Minister w dziedzinie współpracy gospodarczej między Polonją argentyńską a Macierzą?

Niestety w tej dziedzinie sprawy przedstawiają się mniej korzystnie. Polski element kupiecki, czy w Buenos Aires, czy na prowincji jest jeszcze bardzo nieliczny i słaby finansowo i nie może służyć za narzędzie tej współpracy. Pewne możliwości przedstawiałoby może Missiones, gdzie utworzona niedawno polska placówka konsularna ma za zadanie zająć się między innemi podniesieniem gospodarczem tych kolonji. Przy dużych wysiłkach uda się może z biegiem czasu utworzyć jakąś organizację handlową, któraby była łącznikiem między osiadłem tam wychodźtwem a stolicą Argentyny i Polską.

Czy można, zdaniem Pana Ministra, liczyć na wzrost emigracji polskiej do Argentyny?

Sądzę, że tak — ale przedewszystkiem emigracji rolnej. Istnieją realne możliwości osiedlenia w 2 prowincjach t. j. Missiones i Tucuman. W Missiones została założona niedawno nowa kolonja „Polana", gdzie prowadzi kolonizację tow. „Vistula" przy poparciu finansowem Banku P.K.O. w Buenos Aires, który spłacił ciążącą na kolonji hipotekę. Są tam dogodne warunki osiedleńcze, a kolonizacja prowadzona jest racjonalnie. W przyszłości powinny powstać w tej prowincji jeszcze inne ośrodki osiedleńcze.

Zasługują na uwagę również

perspektywy na osiedlenie w prowincji Tucuman, gdzie rząd prowincjonalny odnosi się życzliwie do tej sprawy. Sądzę, że podczas mojego pobytu w Warszawie będę mógł osobiście omówić z czynnikami kompetentnemi te sprawy i inne, związane ze wzmocnieniem naszego stanu posiadania w Argentynie oraz naszej ekspansji na tamtejszym terenie.

J. W.

Warszawa, maj 1934 r.

Możliwości kolonizacji polskiej w Mandżurji

Grono inicjatorów, które w roku ubiegłym rozesłało ankietę do emigracji polskiej w Mandżu-ti-go (dawniej Mandżurja) w sprawie zorganizowania akcji osiedlania się na roli, natrafiło na znaczne przeszkody w postaci braku zrozumienia dla tej idei ze strony starszego pokolenia i musiało zwalczać te wszystkie trudności, jakie każdy nowy projekt napotyka w środowisku nieprzywykłem do śmiałej inicjatywy. Pomimo jednak przeciwdziałania ze strony pewnych żywiołów, projekt grona inicjatorów przybrał już o tyle realne kształty, że na zebraniu, odbytego w lutym b. r. w gronie stukilkudziesięciu osób, sprzyjających nowemu planowi, założono **„Polskie Towarzystwo Rolnicze“**, opracowano statut i wszczęto starania o przetłomaczenie go na język chiński i uzyskania zatwierdzenia przez władze.

Trzy rejony nadają się pod kolonję.

Przeprowadzone narazie badania na miejscu w drodze wywiadów w Harbinie, co do terenów, które byłyby najodpowiedniejsze dla akcji osiedleńczej, dały w wyniku możliwość wyboru trzech rejonów. Pierwszy rejon leży w zasięgu kolei Huhajskiej, otwartej dla ruchu w r. 1928, t.j. nowej linji na północ od Harbina, łączącej ważne punkty handlowe dla handlu zbożem i bobami sojowemi, Hulan — Sujhua —Hajlun. W rejonie tym mogliby oddać Chińczycy w dzierżawę na 99 lat, około 50 tysięcy szan ziemi (1 szan= ¾ hektara) w cenie po 3 gobi za szan (1 gobi = 1 zł. 76 gr.), z tym warunkiem, że najmniejszy obszar, który można wydzierżawić, musi wynosić 3.500 szan. Rejon ten ma blisko wodę, gdyż odległy jest od rzeki Hulan-he o 4 wiorsty, drzewo zaś na budulec możnaby podwozić z lasów, odległych o około 60 wiorst. Drugi rejon obejmuje ziemie, przylegające do zachodniego odcinka kolei Wschodnio - Chińskiej i znajdujące się w obrębie zasięgu przystanku kolejowego Gorłos, w miejscowości stepowej, żyznej, jednak mającej tę wadę, że ziemie ulegają zalewom. Trzeci rejon, który Polskie Towarzystwo Rolnicze ma na widoku, znajduje się w Trzechrzeczu, w odległości 150 km. na północ od stacji Hajlar, i prawdopodobnie na ten rejon będzie skierowana największa uwaga przyszłych pionierów osadnictwa, bliższe bowiem badania co do pierwszego rejonu w obrębie kolei Huhajskiej nasunęły zastrzeżenia co do możliwości osiedlania rodzin na tych ziemiach, gdyż panować ma tam wśród dzieci choroba wola, znana u naszych górali w okolicach podkarpackich.

Narazie, tytułem próby, z pośród

całej masy chętnych dla akcji osiedlania się na roli, utworzyliby jądro przyszłej polskiej osady w Trzechrzeczu rolnicy, byli wychodźcy ze wsi polskich nad Amurem, Zeją i Selemdżą, których jest około 20 rodzin, gnieżdżących się na przedmieściu w części handlowej Harbina, zwanej Przystań. W okresie nacjonalizacji ziemi w prowincji Amurskiej kilkaset rodzin wyemigrowało ze swoich osiedli i znalazło się na bruku harbińskim. Zamożniejsi, którzy napróżno oczekiwali inicjatywy ze strony utworzonego na terenie emigracji w Harbinie „Związku Uchodźców", co do powrotu do Polski na koszt Państwa, opuścili Harbin i wyjechali do Szanghaju, a nawet część rodzin przy pomocy kolonji cudzoziemskiej w Szanghaju, dalej do Francji; ci, którym liczniejsza rodzina na taki wyjazd nie pozwalała, wsiąknęli powoli w proletarjat miejski w Harbinie, tęsknili jednak za swoim warsztatem pracy i nie mogli przywyknąć do roli robotnika dziennego, zmuszonego w braku stałego zajęcia, szukać pomocy instytucyj dobroczynnych, wychowywać dzieci w szkołach na koszt społeczny. Te 20 rodzin rolniczych, które mimo szeregu lat, podczas których nie pracowały na roli, z braku warsztatu pracy, posiadają jednak wiadomości fachowe i są do takiej pracy pionierskiej przygotowane, stworzyłyby narazie ośrodek rolniczej osady. Do nich, w miarę powodzenia i środków, przyłączaliby się stopniowo nowi osadnicy z pomiędzy miejskiego proletarjatu, jak bezrobotni biuraliści, potem byli pracownicy cukrowni Aszyhe, przyzwyczajeni do warunków gospodarstwa wiejskiego, uprawiający niegdyś swoje ogrody przy domkach w cukrowni, umiejący się obchodzić z inwentarzem; dalej w osadzie musieliby znaleźć nowe zajęcie obecni górnicy z kopalni węgla w Mulinie, którzy będą musieli wkrótce szukać pracy z powodu rychłego przejścia tego przedsiębiorstwa w ręce kapitału japońskiego.

Plany akcji praktycznej.

Polskie Towarzystwo Rolnicze oblicza, że z wiosną b. r., t. j. w miesiącu maju mogłaby pierwsza partja osadników wyjechać na miejsce swego pobytu, o ile do tego czasu powrócą z dobremi wiadomościami wywiadowcy (chodoki), którzy mieli po świętach Wielkiejnocy udać się osobiście do wymienionych rejonów, zbadać warunki położenia, zagospodarowania, komunikacji i inne. Ponieważ ci przyszli osadnicy będą mogli, po sprzedaniu swego skromnego dobytku w Harbinie, zdobyć najwyżej po 80 gobi na rodzinę, zatem dla wykonania całego planu początkowego potrzeba, zdaniem Polskiego Towarzystwa Rolniczego, uzyskać jeszcze na każdą rodzinę od 200 — 275 gobi, zależnie od wybranego rejonu, który będzie przyjęty jako ośrodek przyszłej osady. W sumę tę wchodzi koszt przejazdu rodziny około 30 gobi, narzędzia i inwentarz 140 gobi, koszt przeżycia 5 miesięcy do pierwszych zbiorów ogrodowizny 75 gobi i dzierżawa 10 szan ziemi 30 gobi. Zatem na rodzinę wypadałoby od 350 — 470 złotych, czyli przeprowadzenie całego planu osadzenia pierwszych 20 rodzin wymagałoby kapitału od 7.000 — 9.000 złotych. Suma ta nie wystarczyłaby na bilety kolejowe dla przejazdu przez Z. S. S. R. do Polski nawet dla 15 osób, gdyby zaszła konieczność reemigracji tych rodzin, z których niektóre liczą 5 — 7 osób, byłby to zatem najtańszy sposób zapoczątkowania pewnej praktycznej akcji społecznej, która ma ulżyć nadmiernie obciążonemu budżetowi opieki społecznej na emigracji polskiej w Harbinie i zwrócić

wszystkie siły i środki w stronę zagrożonego szkolnictwa, cofnięcie bowiem dotychczasowego subsydjum państwowego dla gimnazjum polskiego w Harbinie stwarza od nowego roku szkolnego położenie, wymagające zmobilizowania wysiłku społecznego emigracji i Macierzy dla podtrzymania szkoły średniej handlowej.

Jeżeli obrany będzie jako teren przyszłego osadnictwa rejon prowincji Barga, to naturalnie, ze względów na utrzymanie polskości wśród osadników, nieobojętnem będzie, w jakiej odległości znajdzie się przyszła osada od chutorów osadników rosyjskich w Trzechrzeczu, którzy, jako zdawna osiadli i zamożni, posiadają znaczną siłę przyciągającą w postaci doświadczenia i zorganizowanych sposobów gospodarki oraz w utworzonych organizacjach zbytu produktów. Od wynaradawiających skutków takiego bliskiego sąsiedztwa uratowałaby przyszłych osadników pomoc w postaci jednej siły nauczycielskiej, którąby zajęła się liczną gromadą dzieci osadników i w jakiejś, narazie bardzo prymitywnej szkółce działałaby, zarówno na dzieci, jak i na rodziców, jako jedyny czynnik organizacji i ładu moralnego, podtrzymujący ich w chwilach pierwszych ciężkich zmagań z nowem otoczeniem i warunkami. W miarę zagospodarowywania się można będzie pomyśleć o budowie małej szkółki, w której znalazłaby pomieszczenie i świetlica na zbieranie się w długie zimowe wieczory, gdyż o promieniowaniu opieki ze strony organizacji kulturalno - oświatowych w Harbinie trudno pomyśleć, skoro odległość Hajlaru od Harbina wynosi 784 km., a do ośrodka jeszcze jechać około 150 km. Takiego podtrzymania będą niewątpliwie potrzebowali osadnicy, zahartowani w warunkach życia, wprawdzie bardzo ciężkich, ale w wielkiem mieście, nieprzyzwyczajeni do tych pionierskich sposobów życia, jakim będą musieli się podporządkować, tworząc od podstaw w zupełnem odludziu nowe warunki egzystencji.

Tadeusz Szukiewicz

Rzesza niemiecka a Niemcy Zagranicą

(dokończenie)

Niemiecki Instytut Zagraniczny w Stuttgarcie.

Niemiecki Instytut Zagraniczny w Stuttgarcie, istniejący od r. 1917, jest istytucją naukową, posiadającą stały personel płatny w liczbie około 50 osób, na czele którego stoi kierownik instytutu.

Instytut podzielony jest na 9 sekcyj, na czele których stoi 7 kierowników sekcyj.

Sekcje te stanowią 3 grupy:

1) Sekcje, mające na celu zbieranie materjałów naukowych i ich opracowywanie, a mianowicie:

a) Archiwum, w którem gromadzone są rękopisy prac, wspomnienia osobiste, opisy, poufne sprawozdania, oraz wycinki z gazet. Ponadto archiwum prowadzi kartotekę towarzystw zagranicą, zawierającą ponad 40.000 pozycyj, oraz kartotekę mężów zaufania zagranicą, liczącą ponad 1.600 nazwisk.

b) Zbiór map, obrazów oraz przezroczy — bardzo bogato wyposażony.

c) Bibljoteka, zawierająca dzieła traktujące o wychodźtwie oraz z zakresu zagadnień pokrewnych, jakoteż dzieła opisowe krajów zamieszkałych przez Niemców. Bibljoteka liczy ponad 54.000

tomów. Jest to największa i najbardziej systematycznie skompletowana bibljoteka z tego zakresu w Niemczech.

Bibljoteka opracowuje miesięczne sprawozdania bibljograficzne, które są materjałem do dodatku bibljograficznego p. t. „Neue Bücher", wychodzącego przy czasopiśmie „Der Auslanddeutsche". Ponadto bibljoteka prowadzi kartotekę bibljograficzną, zawierającą obecnie ponad 37.500 tytułów.

d) Muzeum.

2) Sekcje, zajmujące się udzielaniem porad dla wychodźców, poszukiwaniem i pośrednictwem pracy oraz udzielanie porad prawnych.

3) Sekcje propagandy, obejmujące działy: prasy, odczytów i wykładów, oraz dział organizowania wystaw.

Organem Instytutu jest miesięcznik „Der Auslanddeutsche". Oprócz tego instytut wydaje komunikat prasowy, rozsyłany do prasy krajowej i zagranicznej.

D. A. I. posiada własne wydawnictwo, w którem publikuje swe prace. W wydawnictwie tem, noszącem nazwę „Die Ausland u. Heimat Verlags A. G. in Stuttgart",oprócz rzeczy drobniejszych, pojawiło się dotychczas 53 tomów dzieł D. A. I. w pięciu serjach. Ponadto w wydawnictwie tem wyszły 3 części podręcznika „Bibliographisches Handbuch des Auslanddeutschtums", obliczonego na 8 części w których zostanie omówionych łącznie 6.000 wybranych książek i artykułów, zasadniczych dla studjów o Niemcach zagranicą.

Oprócz tego podręcznika bibljograficznego, opracowuje się od szeregu lat encyklopedję o Niemcach zagranicą. p. t. „Das Hand Wörterbuch des Grenz u.Auslanddeutschtums", obliczona na 4 tomy, przy której tworzeniu współpracuje również Instytut, zwłaszcza w dziale o Niemcach w krajach zamorskich. Dotychczas wyszły już 2 tomy tej encyklopedji.

D. A. I. dysponuje budżetem rocznym około 400.000 mk.

Kończąc omawianie obu tych od niedawna ściśle z sobą w pracy zespolonych towarzystw, t. zn. V. D. A. i D. A. I. należy jeszcze zaznaczyć, że od czasów wojny światowej, aż do przewrotu hitlerowskiego na czele obu tych towarzystw stali dyplomaci, oraz że D. A. I. w pracy swej utrzymuje żywy kontakt ze sztabem generalnym.

Deutscher Schutzbund.

Specjalny charakter posiada „Deutscher Schutzbund", towarzystwo założone w Berlinie w r. 1919. Towarzystwo to zostało powołane do życia, w celu odegrania roli wybitnie politycznej na polu konsolidacji (Nadrenji, Zagłębiu Ryhry i Saary), oraz propagandy na rzecz Anschlussu w Austrji.

Towarzystwo to, rozwijające bardzo żywą działalność polityczną, oparło ze zrozumiałych względów swą pracę wewnętrzno-organizacyjną na zasadach poufności.

Do informowania zupełnie pewnych członków towarzystwa służą perjodycznie wydawane, poufne „Schutzbundbriefe" zawierające informacje o wewnętrznem życiu organizacji.

„Deutscher Schutzbund" w swej walce politycznej docenia w całej pełni znaczenie propagandy, czego wyrazem jest utworzenie kilku komitetów przeznaczonych do propagowania niemieckich tez z zakresu zagadnień mniejszości niemieckiej. Komitety te „Ausschuss für Minderheitecht", „Ausschuss für deutsches Volksrecht", „Bevölkerungspolitischer Ausschuss" wydały cały szereg rozmaitych publikacyj.

Działalność propagandowa

Schutzbundu nie kończy się na tem. Schutzbund posiada własne wydawnictwo, w którem ukazała się długa serja książek, broszur i map.

„Deutscher Schutzbund" wydaje własny komunikat prasowy tygodniowy p.t. „Deutsche Briefe".

Deutsche Akademie.

Na czele towarzystw o zadaniach naukowych, pozą omówionym już wyżej Niemieckim Instytutem Zagranicznym, stoi „Deutsche Akademie".

Mówiąc o Akademji Niemieckiej trzeba zaraz na wstępie zaznaczyć, że jakkolwiek jest to instytucja o charakterze naukowym, to jednak z założenia swego służy celom politycznym, utylitarnym. Została ona założona w roku 1925 w Monachjum.

We wszystkich większych miastach Rzeszy i zgrupowaniach niemieckich zagranicą posiada Akademja koła swych przyjaciół, które mają za zadanie zbieranie funduszów na cele Akademji, oraz propagowanie jej działalności w swem otoczeniu.

Na czele Akademji stoi Komitet zarządzający, składający się z senatu oraz małej i dużej rady.

Mała rada kieruje sprawami bieżącemi Akademji. Do spraw finansowych Akademji jest powołany komitet finansowy.

Zadaniem Akademji jest nadanie podstaw naukowych opiece nad Niemcami zagranicą oraz propagandzie myśli, nauki i kultury niemieckiej w świecie. Ponadto jest ona powołana do dbania o rozwój i czystość języka niemieckiego.

Działalność Akademji idzie w kierunkach: naukowym i praktycznym. W związku z tem posiada 2 działy pracy: dział naukowy i dział praktyczny.

Dział naukowy przeprowadza studja nad przeszłością narodu niemieckiego, opiekuje się literaturą piękną, oraz naukową niemiecką. W tym kierunku Akademja pragnie odegrać rolę organizacji skupiającej wszelkie poczynania intelektualne niemieckie w świecie.

Dział naukowy dzieli się na 4 sekcje:

1) historyczna, 2) języka, literatury i folkloru, 3) sztuki i muzyki 4) nauk politycznych i ekonomicznych.

Dział praktyczny zajmuje się propagandą i ekspansją germanizmu w świecie. Ma on za zadanie tworzenie nowych kół przyjaciół Akademji, oraz towarzystw o charakterze specjalnym. Zajmuje się organizowaniem konferencyj, wypraw naukowych, tworzeniem burs dla studentów. Subwencjonuje wydawanie książek, czasopism, przeglądów i gazet niemieckich zagranicą. Tworzy komitety, mające na celu zacieśnienie stosunków z pewnemi państwami i propagandę niemieckości przy pomocy tych towarzystw.

Organem oficjalnym Akademji są „Mitteilungen der deutschen Akademie".

Budżet Akademji obraca się w granicach ponad 100.000 mk. rocznie.

Jak z przeglądu tych 4-ch wielkich towarzystw widać, wszystkie one przywiązują wielką wagę do propagandy, którą uprawiają w dużym zakresie, dobrze zorganizowaną i opartą o podstawy naukowe.

Ponadto propagandzie germanizmu w świecie służy cała masa mniejszych towarzystw, instytuty naukowe, utworzone przy szeregu uniwersytetów, katedry uniwersyteckie, szkoły, prasa, radjo.

Inne organizacje.

Instytuty naukowe noszące rozmaite nazwy posiadają uni-

wersytety: w Marburgu (najstarszy), w Münster w Westfalji, w Lipsku, w Berlinie (3 takie instytuty), w Hamburgu, w Frankfurcie n/Menem, oraz w Wiedniu.

Dla propagowania zrozumienia kwestyj wychodźczych wśród duchowieństwa, mającego pracować na emigracji istnieje „Deutsche Ausland - priesteranstalt in Godesberg".

Podobny instytut „Zentral — Institut für Erziehung u. Unterricht" w Berlinie przygotowuje na 4-tygodniowych kursach kandydatów na nauczycieli szkół niemieckich zagranicą.

W dobie obecnej na wszystkich uniwersytetach istnieją kursy względnie wykłady z zakresu zagadnień Niemców zagranicą.

Zainicjowane z początku w latach 1925/26 na kilku uniwersytetach seminaryjnych ćwiczenia praktyczne z tego zakresu przy katedrach ekonomji politycznej względnie geografji doprowadziły przed kilku laty do utworzenia szeregu katedr nauki o Niemcach zagranicą, z których pierwsza powstała w roku 1929 na Uniwersytecie w Marburgu.

Zagadnienie Niemców zagranicą zostało również wprowadzone do programów nauki szkół powszechnych i średnich.

Poza publikacjami naukowemi odbywa się propaganda przy pomocy kalendarzy, wydawnictw ilustrowanych, broszur popularnych oraz wielu powieści tendencyjnych.

Związki kobiece i młodzieżowe.

Wszystkie wielkie towarzystwa Niemców zagranicą posiadają wydziały kobiece, a przedewszystkiem wydziały takie są bardzo czynne na terenie V. D. A. i Deutscher Schutzbund. Działalność tych wydziałów jak i grup lokalnych jest bardzo żywa. Między innemi rozwijają one energiczną działalność w kierunku organizowania rozmaitych zbiórek, przysparzających znaczne sumy tym towarzystwom.

Młodzież niemiecka w Rzeszy jest bardzo silnie wciągnięta w zagadnienia germanizmu w świecie przez szkołę i przez wyższe uczelnie. Ponadto nad jej urobieniem w tym kierunku działają V. D. A. i Schutzbund. Na uniwersytetach młodzież akademicka bierze udział w pracy naukowej w łonie rozmaitych instytutów naukowych przy tych uniwersytetach.

Pozatem bardzo czynny udział bierze młodzież w pracy nad rozwojem sportu niemieckiego zagranicą. Z inicjatywy V. D. A., Deutscher Schutzbund i Tow. Gimnastycznego „Deutsche Turnerschaft" został utworzony w roku 1928 Komitet wychowania fizycznego Niemców zagranicą pod nazwą „Mittelstelle für auslanddeutsche Leibesübungen".

W roku zeszłym w niemieckiem święcie sportowem „15 Deutsche Turnfest", które odbyło się w Stuttgarcie w dniach od 21 do 30 lipca przy udziale 60.000 członków i członkiń towarzystw sportowych i gimnastycznych wzięło udział również 2.000 Niemców z zagranicy, którzy przybyli z 26 państw.

Była to impreza urządzona na wielką skalę, mająca na celu propagandę hitleryzmu wśród młodzieży.

Na dwa tygodnie przed tem świętem dokonane zostało objęcie kierownictwa „Deutsche Turnerschaft" przez komisarza wychowania fizycznego Reszy przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych (Reichsportführer, Reichskommisar für Leibesübungen) von Tschammer u.Osten.

W święcie tym wziął udział Hitler, którego imieniem nazwano ogromny stadjon, świeżo ukoń-

czony na te zawody. O wielkości imprezy i jej znaczeniu propagandowem może świadczyć, oprócz podanej już cyfry zawodników i zawodniczek, liczba widzów, którzy w tych 10 dniach przez stadjon przewinęli się, a którą to cyfrę Niemcy podają na 3.000.000 osób.

Piotr Ilkowski.

Brazylja

Ustrój i struktura społeczna

Charakterystyczną cechą Brazylji jest brak jednolitości w stosunkach etnicznych, gospodarczych i kulturalno-społecznych. Ogromny obszar republiki, nader rozmaite warunki klimatyczne i wytwórczości w poszczególnych połaciach kraju, różnorodność elementów etnicznych sprawiają, iż każdy stan względnie grupa stanów, posiadają swe własne w tym względzie oblicze.

Podczas więc, gdy w jednych stanach rodzaj produkcji wymaga istnienia większych jednostek własności ziemskiej, zatrudniających znaczną ilość robotników najemnych, inne posiadają prawie wyłącznie drobne i średnie gospodarstwa rolne, uprawiane w znacznej mierze przez samych właścicieli.

Narówni z wysoce kulturalnemi, intensywnemi gospodarstwami, jak np. uprawiającemi kawę lub bawełnę, istnieją gospodarstwa jerbowe, ograniczające się do zbioru naturalnie rosnących ziemiopłodów.

Element portugalski, dominujący, nie jest jednak dość silny, by asymilować inne elementy europejskiego pochodzenia, wykazujące dążność do grupowania się i tworzenia swych własnych ognisk kultury. Jednocześnie, zwłaszcza w północnych stanach, elementy rasowe, czerwone i czarne wywierają dotąd znaczny wpływ na oblicze stosunków kulturalnych i strukturalnych.

Ustawodawstwo stanowe, siłą rzeczy zmuszone kierować się potrzebami i warunkami lokalnemi, pogłębia jeszcze bardziej te różnice.

O ile chodzi o ustawodawstwo społeczne, to jest ono naogół mało rozwinięte i częstokroć opiera się raczej na teoretycznych przesłankach, niż na objektywnych warunkach i wymogach życia.

Warunki bytowania ludności rozciągają się od wysoce kulturalnych w niektórych miastach, jak np. Rio de Janeiro lub Sao Paulo, do zgoła prymitywnych w lasach Amazonki.

Koszty życia ogromnie różnią się w poszczególnych ośrodkach— z jednej strony w mieście i w osadach wiejskich — z drugiej. Naogół jednak warunki życia są dość łatwe i Brazylja prawie że nie zna nędzy.

Federalna władza centralna, stanowiąca spójnię polityczną, administracyjną i gospodarczą pomiędzy poszczególnemi częściami kraju, czyni znaczne wysiłki w kierunku wzmocnienia łączności. Jednak różnorodność kulturalnych i gospodarczych interesów powoduje powstawanie sił odśrodkowych, znajdujących w ostatnich czasach swój wyraz w insurekcjach stanowych, jak np. paulistańskie w r. 1924 i 1932.

Warunki imigracyjne

Z chwilą swego odkrycia Brazylja stała się terenem coraz to bardziej wzmagającego się europejskiego ruchu imigracyjnego. Początkowo imigrowali tu prawie wyłącznie Portugalczycy i Hiszpanie, którzy przez długi przeciąg czasu walczyli ze sobą o władanie krajem.

Jednocześnie kwitł handel niewolnikami i wwożeni byli murzyni afrykańscy.

Zrozumienie swego pierwszorzędnego znaczenia dla rozwoju i wzrostu potęgi kraju imigracja europejska znalazła w rządzie republikańskim. Niemal nazajutrz po swem ukonstytuowaniu się rząd ten zdecydowanie wstąpił na drogę faworyzowania i ułatwiania imigracji, posuwając się w latach 90-ch do brania na siebie kosztów transportu imigrantów europejskich.

Największem poparciem cieszy się imigracja osiedleńcza. Dekret prezydenta Unji z dn. 19.IV.1907 r. zapewnia osadnikom rozmaite ułatwienia i bezpłatne świadczenia. Przyrzeka więc dostarczanie domów mieszkalnych na działkach, lekarza, bezpłatne leczenie, szkołę i t. p. Należy jednak zauważyć, że w praktyce postanowienia tego dekretu prawie nigdy nie były wykonywane.

Naogół ustawodawstwo imigracyjne brazylijskie jest jaknajbardziej liberalne i wymaga w zasadzie od imigrantów jedynie kwalifikacyj moralnych i fizycznych. Jednak kryzys powojenny spowodował konieczność wprowadzenia pewnych ograniczeń. Obecnie do Brazylji mogą wjeżdżać kandydaci na osadników (wykazujący się posiadaniem pewnej kwoty pieniężnej, potrzebnej na zakupienie gospodarstwa i zagospodarowanie się) oraz członkowie rodzin dawniej przybyłych imigrantów.

Posiadając niespożyty zapas nadających się do uprawy obszarów ziemi, Brazylja ma pod względem imigracji osiedleńczo-rolnej szczególnie korzystne warunki. Jednak tereny kolonizacyjne wymagają pewnego przygotowania i inwestycji kapitałów. Próby kolonizacji prywatnej dały jak dotąd mierne wyniki. Inwestycje źle procentują i są trudne do amortyzowania. Potrzebne są tu raczej kapitały państwowe i społeczne.

Imigracja robotnicza znajduje możliwe warunki tylko w niektórych stanach, jak np. w Sao Paulo — do plantacji kawowych. Wymaga ona jednak znoszenia klimatu zbliżonego do podzwrotnikowego i stała się domeną imigracji z krajów łacińskich. Dość dobre warunki znajdują robotnicy wykwalifikowani i rzemieślnicy.

Wykonywanie wolnych zawodów wymaga nader trudnej nostryfikacji dyplomów szkolnych, który to warunek sprawia, iż imigracja inteligencji zawodowej jest prawie niemożliwa.

Natomiast ustawodawstwo brazylijskie nie przewiduje ogólnych ograniczeń dla cudzoziemców, za wyjątkiem praw politycznych i sprawowania niektórych urzędów publicznych.

Naturalizowanie się jest łatwe, a osoby urodzone w Brazylji nabywają automatycznie obywatelstwo miejscowe (jus soli).

Urzędowe statystyki brazylijskie podają dla ostatniego pięćdziesięciolecia następujące średnie cyfry roczne imigracji:

Rok		*imigrowało*	
1890 — 1910	średnio	95.000	osób
1920 — 1929	„	90.000	„
1930	„	67.000	„
1931	„	31.500	„
1932	„	34.500	„

Ogółem w/g urzędowych statystyk brazylijskich w latach 1820—1932 do Brazylji imigrowało około 4.500.000 osób, w tem:

Włochów	—	1.475.000
Portugalczyków	—	1.250.000
Hiszpanów	—	500.000
Niemców	—	200.000 *)
Japończyków	—	150.000
Rosjan	—	110.000
Austrjaków	—	90.000
Polaków	—	30.000 **).

Imigracja hiszpańska asymiluje się dość szybko z dominującym portugalskim elementem. Natomiast Włosi, Niemcy, Polacy a nawet Rusini wykazują tendencje do tworzenia nieco odosobnionych terytorjalnie i kulturalnie grup narodowościowych.

Liczba Włochów jest obliczana na przeszło 2 miljony. Osiedlają się oni przeważnie w stanie Sao Paulo, pracując na plantacjach kawowych, pozatem wogóle w stanach południowych, trudniąc się rolnictwem, chowem bydła, przemysłem i handlem.

Niemcy, w liczbie przeszło 500.000 zasiedlają stany Rio Grande do Sul (250.000), S-ta Catharina (140.000) i po części Paranę (140.000). Są oni pionierami dość wysokiej kultury rolnej i przemysłowo-rolnej.

Na szczególną uwagę zasługują postępy imigracji japońskiej, liczącej obecnie około 180.000 osób.

Imigracja ta, nader rzeczowo i celowo organizowana przez rządowe czynniki japońskie, kieruje się do północnych stanów Brazylji (Para), trudniąc się uprawą roślin egzotycznych.

*) Liczba ta wydaje się za niska.

**) Polacy, emigrujący w dobie przedwojennej, wliczani byli do rubryk emigrantów z krajów zaborczych.

Pozatem wśród imigracji brazylijskiej są reprezentowane niemal wszystkie narodowości świata, tworzące w kraju pobytu mniejsze lub większe, oraz mniej lub więcej zwarte ugrupowania narodowościowe.

Prasa

Rozwój życia gospodarczego i kulturalno-narodowego poszczególnych grup narodowościowych, znajduje swe odzwierciedlenie w statystyce ukazujących się w Brazylji czasopism w językach obcych.

W r. 1933 obok 2772 czasopism portugalskich — Brazylja liczyła:

Niemieckich	71	(Rio Gr. — 37, Parana (?) 13)
Włoskich	24	(Sao Paulo 13)
Angielskich	12	(Rio de Janeiro 5, Sao Paulo 5)
Arabskich	7	(Sao Paulo 5)
Polskich	6	(Parana 5)
Hiszpańskich	6	(Sao Paulo 3)
Japońskich	4	(Sao Paulo)
Żydowskich	4	(Rio de Janeiro 2)
Węgierskich	4	
Francuskich	3	
Ukraińskich	3	
Rosyjskich	1	
Łotewskich	1	
łącznie	146	

W tej liczbie dzienników było:

Niemieckich	5
Włoskich	2
Arabskich	2
Hiszpański	1
Węgierski	1
łącznie	11

T. G.

List z Francji

(Od członka-korespondenta Rady Organizacyjnej).

Żyjąca we Francji 400-to tysięczna rzesza emigracji polskiej, ma tutaj swoich przyjaciół, ale ma też i wrogów. Emigracja polska we Francji jest w 95% emigracją robotniczą, przybyłą tu za chlebem, który zdobywa ciężką pracą fizyczną, często taką, jakiej żaden Francuz podjąćby się nie chciał. Emigracji polskiej Francja ma dużo do zawdzięczenia. Dzięki niej bowiem, spustoszone stopą niemieckiego najeźdźcy olbrzymie połacie kraju doprowadzone zostały do stanu kwitnącego, a zniszczony planowo przez Niemców przemysł węglowy Zagłębia „Pas des Calais" i „Nord" został odbudowany i postawiony w stan o 100% pod względem technicznym lepiej, niż przed wojną. Do niedawna Francuzi oceniali te wszystkie zasługi robotnika polskiego. Ubiegano się wszędzie o tego robotnika i traktowano go prawie narówni z tubylcem. Ale gdy kryzys, począwszy od roku 1931, zaczął zmniejszać zapotrzebowanie robotnika, równocześnie zmienił się też do niego stosunek społeczeństwa francuskiego. Bardzo prędko zapomniano o jego zasługach. Zauważono natomiast strony ujemne. Polacy odbierają nam pracę, mówią robotnicy francuscy. Polacy obciążają fundusz bezrobocia, powtarzają sfery mieszczańskie. Gdyby nie było obcokrajowców, powtarzają wszyscy, nie byłoby; bezrobocia.

Ile w tem racji, to sprawa ekonomistów, ale jest rzeczą powszechnie wiadomą, że robotnik polski jest także dobrym konsumentem i że ogromnie dużo drobnych kupców i przemysłowców rozwój swych przedsiębiorstw ma jemu do zawdzięczenia.

Bądź co bądź, z chwilą zaczęcia się we Francji kryzysu, los emigranta polskiego pogorszył się ogromnie. Stosowanie ograniczeń na rynku pracy i ustawowe zakazanie zmian zawodu, postawiły robotnika polskiego w położenie nad wyraz krytyczne. Dość powiedzieć, że sytuacja dziś przedstawia się w ten sposób, że, gdy emigrant straci z jakichkolwiek powodów pracę (a o powód dziś bardzo łatwo), jest to równoznaczne z przymusowym wyjazdem do kraju.

Samoobrona wychodźtwa polskiego.

Polskie wychodźtwo we Francji siłą rzeczy skazane jest jedynie na swoją własną samoobronę i pomoc władz konsularnych.

Samoobrona, niestety, jest słaba. Organizacje wychodźcze, choć bardzo liczne, nie wyszły po za ramy utrzymania na obczyźnie polskości, zapominając zupełnie o obronie interesów robotnika we Francji.*)

Temu brakowi samoobrony, zapobiega w dużej mierze organizacja zawodowa, powstała w 1924 roku. Jest nią „Związek Robotników Polskich", liczący dziś 16.500 członków. Wspomniany Z. R. P. jest dziś dla całości wychodźtwa jedynym obrońcą jego spraw u miarodajnych czynników francuskich.

Rola Z.R.P. stałaby się znacznie mocniejsza, gdyby w łonie samej emigracji było lepsze zrozumienie samoobrony. Niestety emigracja nasza nie jest jeszcze emigracją świadomą swego klasowego stanowiska i dlatego ruch zawodowy nie znajduje u niej pełnego zrozumienia. Tyle, co do samoobrony wychodźtwa, które broni

---

*) Jest to—oczywiście—indywidualny pogląd autora artykułu — przyp. red.

się przed złym losem tak, jak umie, często nieudolnie, ale z podziwu godną energją i wiarą w słuszność swoich postulatów. Polskie władze konsularne starają się też, ile jest w ich mocy, przyjść z pomocą robotnikowi emigrantowi, interwenjując, gdzie trzeba i broniąc go przed krzywdą. Duże bardzo fundusze idą na deportacje do kraju tych wychodźców, którzy zostali wydaleni z Francji, a nie mają poprostu za co wracać do Polski.

Do obrońców wychodźtwa zaliczyć też należy tutejszą prasę polską, która stara się w łonie samego wychodźtwa urobić opinję rzeczywistości ostrzegając ją, przed różnemi niemiłemi niespodziankami, oraz prostując, nieścisłe lub nielojalne wystąpienia części prasy francuskiej, nieprzychylnej wychodźtwu.

Francuscy przyjaciele.

Zarówno kierownicy wychodźtwa, jak i władze polskie starają się o przyjaciół wśród społeczeństwa francuskiego. I przyznać trzeba, że takich przyjaciół wśród Francuzów nam niebrak. Znam działalność towarzystwa „Les Amis de la Pologne", robi ono dużo, starając się urobić opinję przychylną dla Polaków. Wśród wyższych sfer społeczeństwa francuskiego mamy sporo prawdziwych przyjaciół, którzy rzeczowo i sprawiedliwie oceniają położenie naszego wychodźtwa.

Staramy się im za to odwdzięczyć. Od czasu do czasu odwdzięczenie to ujawnia się w postaci nadania przez Władzę naszą odznaczenia w postaci orderu Polski Odrodzonej, lub Krzyża Zasługi. Odznaczenia tę, Francuzi cenią bardzo wysoko i są z nich dumni. Pokrywa to w zupełności obopólne korzyści i zacieśnia węzły przyjaźni. Jednak z takim właśnie dekoracyj przyjaciela Polski odbyła się w Pont-a — Mousson we Francji.

Dekorowano tam 11 marca dyrektora naczelnego zakładów Pont-a-Mousson, p. Paula. Z okazji tej odbyła się wtedy w Pont-a-Mousson święto polsko-francuskie. W święcie wzięło udział liczne bardzo wychodźtwo robotnicze z Pont-a-Mousson i z pobliskich okolic. Przybyły poczty sztandarowe towarzystw, umundurowani strzelcy i sokoli, oraz dziatwa polska ze swoimi nauczycielami. Uroczystość była naprawdę imponująca i bardzo przyczyniła się do wzmożenia współżycia.

W mowie, wygłoszonej do licznie zebranej publiczności, p. Paul chwalił bardzo robotnika polskiego, nazywając go solidnym i dzielnym pod każdym względem. Dekoracji dokonał i brał udział w uroczystości konsul strasburski, p. J. Lechowski, którego wychodźcy we Wschodniej Francji nazywają „Ojcem emigranta" i który ma ogromnie dużo zasług na polu poprawy doli polskiego wychodźcy. Czyni też p. Lechowski duże wysiłki, aby urobić opinję francuską przychylnie dla emigracji. A dobra opinja Francuzów jest teraz dla wychodźtwa polskiego bardzo potrzebna.

W. F.

Każdy Polak zagranicą winien poznać swą Ojczyznę!

Program „Święta Morza“

dla środowisk polskich zagranicą w r. 1934

W sobotę dnia 30.VI.1934 r. przed południem we wszystkich szkołach polskich winny być wygłoszone przez nauczycieli odczyty i pogadanki o doniosłości posiadania przez Polskę własnego morza. Zaleca się pozatem zorganizowanie w szkołach specjalnych uroczystości dla jaknajmocniejszego podkreślenia doniosłości obchodu.

Wieczorem tego dnia, jako zapoczątkowanie przygotowawcze do obchodu „Święta Morza”, zgodnie z tradycją polską, we wszystkich miejscowościach, o ile na to warunki pozwolą, powinny być zorganizowane uroczystości wianków. Organizacje i poszczególne osoby, przygotowujące wianki udają się w pochodzie na brzeg rzeki, morza, ewentualnie jeziora bądź stawu, gdzie zostają puszczone na wodę wianki. Pożądane jest zapalenie ognisk sobótkowych, koncert orkiestry, śpiew chórów i ewentualnie atrakcje, zaprojektowane przez czynniki miejscowe, zgodnie z tamtejszemi możliwościami i zwyczajami.

W niedzielę 1.VII.34 r. w godzinach rannych uroczyste nabożeństwo we wszystkich miejscowościach, gdzie ludność polska w większej gromadzie zamieszkuje. Na nabożeństwie pożądane jest wygłoszenie odpowiedniego kazania. Po skończonych nabożeństwach organizowane winny być pochody, w których udział musi wziąć cała ludność polska, a więc: młodzież szkolna, organizacje młodzieży, harcerstwo, strzelcy, sokoli, stowarzyszenia sportowe, organizacje starszego społeczeństwa i najliczniejsze masy ludności polskiej. Organizacje winny się stawić ze wszystkiemi sztandarami polskiemi oraz ze specjalnie przygotowanemi transparentami z napisami w języku polskim i miejscowym, przedstawiającemi najważniejsze hasła w tej dziedzinie. Pochód winien dojść do miejsca, w którem odbywać się powinno zgromadzenie ludowe, wiec, bądź akademja. Uroczystość ta może odbyć się w jednej z większych sal, bądź też, o ile warunki na to pozwolą, pod gołem niebem. Pożądane jest zaproszenie na tę uroczystość możliwie największej ilości gości obcych, miejscowych obywateli, działaczy, władz i t. d.; zaleca się, aby pochód jak i cała uroczystość Święta Morza była wykorzystana dla propagandy stosunku Polaków do własnego Morza w sposób zwracający uwagę miejscowego społeczeństwa i władz krajów zamieszkania. Jest bardzo pożądanem, aby pochód przeszedł przez główne ulice danych miejscowości. W momencie rozwiązania pochodu powienien odbyć się wiec, bądź akademja poświęcona sprawom morskim. O ile będzie to dogodnem, akademja lub wiec mogą być zorganizowane tegoż dnia w godzinach popołudniowych lub wieczorem. Po wyczerpaniu programu akademji, należy przyjąć odpowiednią rezolucję w sprawach morskich i odśpiewać hymn narodowy. Podczas obchodów, wieców bądź akademji, lub zebrań winna być przeprowadzona zbiórka na FOM.

Propaganda prasowa.

Dla miejscowej prasy polskiej dostarczone zostaną specjalne artykuły informacyjne o sprawach morskich. Prosimy, aby cała prasa polska jaknajszerzej je wykorzystała, jak również od siebie gorąco wezwała Polonję Za-

graniczną do masowego udziału w Święcie Morza.

Pozatem pożądanem jest, o ile stosunki miejscowe na to pozwolą, aby wykorzystane zostały kontakty z miejscową prasą niepolską, ażeby tamtejsza opinja publiczna poruszona i poinformowana została w należyty sposób o sprawach związanych z dostępem Polski do Morza oraz pracy polskiej na wybrzeżu i na morzu.

Strona organizacyjna.

1. Jak w roku zeszłym tak i obecnie przeprowadzenie obchodu powierzone jest naczelnym organizacjom terenowym. (w Stanach Zjednoczonych — największym tamtejszym organizacjom, ze Związkiem Narodowym Polskim i Zjednoczeniem Polskiem Rzymsko - Katolickiem na czele). Organizacje te wytwarzają specjalny naczelny komitet dla organizacji obchodu, do składu którego winny być zaproszone najwybitniejsze osobistości i przedstawiciele największych organizacyj społecznych.

2. Naczelny Komitet obchodów terenowych rozsyła komunikaty i okólniki do poszczególnych miejscowości zamieszkałych przez Polaków, dla poinformowania, w jaki sposób organizacja obchodu winna być przeprowadzona.

3. Uchwalone rezolucje wraz z przebiegiem uroczystości oraz wyniki zbiórki na FOM. nadsyłane będą do miejscowych naczelnych komitetów, dla doręczenia następnie Lidze Morskiej i Kolonjalnej. Pieniądze zebrane na FOM. przesłać należy do PKO. konto czekowe Nr. 30680.

4. W miejscowościach, gdzie istnieją oddziały Ligi Morskiej i Kolonjalnej, pożądane jest, ażeby strona techniczna i organizacyjna powierzona była do przeprowadzenia przedewszystkiem tym oddziałom.

Żródło nowej wiary w Polskę

W przeddzień II Zjazdu Polaków z Zagranicy

Coraz szybszemi krokami zbliżamy się do II Zjazdu Polaków z Zagranicy — już tylko dwa i pół miesiąca dzieli nas od tej chwili, kiedy ze wszystkich części kuli ziemskiej zjadą się delegaci skupień polskich, a oprócz nich przybędą liczne wycieczki.

W początkach sierpnia zaroją się ulice Warszawy, a potem innych miast polskich, od przybyszów z ziem bliższych i dalszych, którzy zjawią się w kraju ojczystym, aby radzić nad sprawami współpracy wszystkich Polaków na świecie i uwieńczyć swe obrady utworzeniem „Światowego Związku Polaków".

W oczekiwaniu tej wielkiej chwili coraz goręcej biją nam serca i coraz bardziej pragniemy znaleźć pełny wyraz wypowiedzenia się do tych, którzy przybędą, i pokazania im, czem jest Polska.

Chcemy, aby odczuli wielkość Państwa Polskiego od Bałtyku do Karpat, aby wsłuchali się w rytm życia trzydziestu trzech miljonów obywateli tego państwa, aby ujrzeli, jak pomimo kryzysu i trudnych warunków gwiazda Polski coraz jaśniej świeci na firmamencie świata.

I dlatego, przyznajemy się, przygotowujemy zjazd na wielką skalę, chcąc, abyście wy, drodzy przybysze, zobaczyli, usłyszeli i zrozumieli wszystko to, co stano-

wi wielkość państwa polskiego.

Zamiary nasze pochwalenia się tą Polską odrodzoną nie płyną jednak z dumy nadmiernej, z chęci zaimponowania, wynikają natomiast z odczucia potrzeby poznania przez Was, przedstawiciele jednej czwartej części narodu polskiego, mniej szczęśliwej od nas, bo pozbawionej możności bezpośredniej współpracy na ziemi ojczystej, tego, czem jest Państwo Polskie.

Pamiętna rocznica.

Tak się szczęśliwie złożyło, że II Zjazd Polaków z Zagranicy został wyznaczony na pierwsze dni sierpnia roku bieżącego. W tym czasie upływać będzie dwadzieścia lat od chwili, kiedy Komendant Józef Piłsudski rozpoczął w momencie rozpętania się wojny europejskiej walkę o niepodległość Polski. Dwadzieścia lat minęło od tej chwili, dwadzieścia lat bujnego życia wyzwalającego się narodu. Przewijały się przez ten czas zwycięstwa i porażki, wzloty i upadki ducha, ale w ostatecznym rezultacie wznosiliśmy się wciąż wyżej po szczeblach rozwoju narodowego i państwowego.

Józef Piłsudski — twórcą Wielkości Polski.

W dążeniu Polski wzwyż niewymierną wprost rolę odegrał Ten, który pierwszy po długich latach bezczynu poprowadził naród do walki, który później stwarzał wielkość Polski, — Józef Piłsudski. Rolę jego nieodrazu wszyscy umieli ocenić. Trzeba jednak przyznać, iż byli ludzie, którzy jeszcze podczas wojny zdawali sobie sprawę ze znaczenia Piłsudskiego.

W wydawanym na emigracji w Lozannie „Przeglądzie Politycznym" Nr. 5-6 z 1916 roku czytamy z okazji przybycia Piłsudskiego do Warszawy:

„Kogóż to lud witał w Piłsudskim? Twórcę ruchu zbrojnego? Żagiew wojny świętej przeciwko jarzmu niewoli? Sztandar niepodległości, rozwinięty nad bagnetami...?

Zapewne witał w nim ze czcią wszystkie te tytuły zasług, ale witał w nim coś jeszcze ponadto, coś o wiele potężniejszego: zaczyn i źródło nowej wiary w Polskę.

Piłsudski nie jest dziś postacią, którą możnaby zamknąć w treści słów, jak również niepodobna ująć w słowach uczuć, żywionych ku niemu; w nim rwie się z ucisku i wybucha w przyszłość spętany genjusz Polski.

On jest płomieniem żywiołu, zawartym w piersiach całego pokolenia. On jest tym, który wskrzesił w sercu polskiem rozkosz umierania za Polskę. Jest tym, który łzy na obliczu polskiego męczeństwa wypalił rozżarzonem żelazem gniewu, a gwałt kazał gwałtem odciskać... W nim żyje owa mądrość czynu, która jest głębsza od najgłębszych rozumowań. ...Pierwszym zamachem szabli wzniósł w obszar polskiego życia pierwiastki dawno zaginionej treści: stal, krew, odwagę w decyzji, zaciekłość w nienawiści, twardość w karku, dalekość w planowaniu, wniósł ukochanie, poprzez śmierć i poza śmiercią, tego, co jest źródłem wszelkiej wartości twórczej wolnego człowieka i wolnego narodu."

Wzmocnienie samopoczucia narodowego — zadaniem II Zjazdu.

Zapytacie może, do czego ma służyć ta cytata o marszałku Piłsudskim wtedy, gdy mówimy o Zjeździe Polaków z Zagranicy.

Odpowiedź jest jednak prosta — chodzi o „źródło nowej wiary w Polskę”.

Albowiem przybycie wasze do kraju ma być tem źródłem nowej wiary w Polskę, wzmocnieniem tych wszystkich cech, które Piłsudski zaszczepił Państwu Polskiemu i rozwija wciąż dalej w niezmordowanym trudzie — mądrość czynu, odwagę w decyzji, twardość w karku, dalekość w planowaniu, ukochanie wielkiej wartości siły twórczej.

Przebywając na obczyźnie w otoczeniu, które często jeszcze zbyt mało wie o Polsce, a samo należy do wielkiego narodu amerykanskiego, francuskiego czy niemieckiego, ulega często Polak błędnemu poczuciu pomniejszania wartości tego, że jest Polakiem, — wydaje mu się, że być Polakiem, to znaczy mniej, aniżeli być Amerykaninem, Francuzem czy Niemcem. Temu poczuciu wypowiedzieć zdecydowaną walkę i omówić sposoby przeciwdziałania mu — oto jedno z głównych zadań naszego spotkania się w Warszawie.

Dzisiaj, kiedy minęła epoka obcych wpływów w Polsce, gdy sami stanowimy o naszej polityce zagranicznej, i właśnie dzięki temu uzyskujemy sukcesy na arenie świata, winniśmy otrząsnąć z siebie przejawiający się jeszcze w razie przebywania na obczyźnie nalot słabego samopoczucia narodowego. Nie wolno nam przypuszczać, że możemy jako naród być mniej wartościowi niż inne narody, że te inne narody pod jakimkolwiek względem z natury rzeczy są wyższe od nas. Jeżeli którykolwiek naród w pewnym zakresie przewyższa nas, wynika to jedynie z jego pracy w tym właśnie kierunku, my zaś, naród polski, możemy mu dorównać, skoro tylko energicznie zabierzemy się do pracy.

W czasie wojny europejskiej i po wojnie brak wiary we własne siły znamionował pewne sfery naszego społeczeństwa, które były przekonane, że tylko drogą łaski tych czy innych państw możemy uzyskać lepsze warunki bytu. Temu stanowisku energiczną walkę wypowiedział marszałek Piłsudski, który przeciwstawił mu swą linję własnego czynu narodu, opartą, o źródło nowej wiary w Polskę. Ożywcze źródło to przejawiło się przedewszystkiem w czynie Legjonów, a następnie w metodzie działania Marszałka, przerwanej w latach 1923-1926, a następnie znów stosowanej, — metodzie niezależnego działania.

Dzisiaj na terenie Państwa Polskiego nikt, poza nielicznemi wyjątkami, nie jest w stanie inaczej twierdzić, jak tylko, że ta nowa wiara w Polskę i wynikające z niej silne samopoczucie narodowe i dążność do niezależnego czynu polskiego wyszły Polsce na dobre. Teraz zaś pozostaje wiarę tę i to gorące przekonanie rozszerzyć na cały naród polski. Gdziekolwiek się Polacy znajdują, nie mogą ani chwilę przypuszczać, że będąc Polakami są czemś mniej wartościowem. Wszyscy muszą być przekonani, że swym własnym wysiłkiem i własnym trudem, odwagą w decyzji, dalekością w planowaniu, ukochaniem wielkiej wartości siły twórczej, wyprzedzać będą inne narody świata, bynajmniej przytem nie wyrzekając się ani nie zmieniając swej narodowości.

Myśli i uczucia nasze, wszystkich Polaków z kraju czy z zagranicy, złączone będą w zbliżających się dniach sierpniowych w dążeniu ku temu celowi wzmocnienia nowej wiary w Polskę. Przed dwudziestu laty wiarę tę czynem swym wzbudził Marszałek Piłsudski, dziś należy rozszerzyć ją wszędzie tam, gdzie na świecie mieszkają Polacy.

We wszystkich skupieniach polskich musi zakwitnąć poczucie mocy narodowej, przekonanie, o własnych siłach i przeświadczenie, że będąc i pozostając Polakami, stoimy, lub stać możemy narówni z największemi narodami świata.

Tak rozumianem źródłem nowej wiary ma być tegoroczny Zjazd Polaków z Zagranicy.

Dr. Eugenjusz Zdrojewski.

Kronika Rady Organizacyjnej

Prace przygotowawcze do II-go Zjazdu Polaków z Zagranicy.

Zebranie Sekcji Organizacyjno-Sportowej Komitetu I Igrzysk Polaków z Zagranicy.

Dnia 15 maja r. b. odbyło się w lokalu Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, zebranie Sekcji Organizacyjno-Sportowej Komitetu I Igrzysk Polaków z Zagranicy, na którem omawiano między innemi sprawę nagród za zwycięstwa indywidualne i zespołowe na Igrzyskach Sportowych.

Zebraniu przewodniczył p. kpt. Kawalec.

Zebranie prezydjum Komisji Organizacyjnej II Zjazdu Polaków z Zagranicy.

Dnia 20 b. m. w lokalu Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy odbyło się pod przewodnictwem p. dyr. Stefana Szwedowskiego zebranie prezydjum Komisji Organizacyjnej II Zjazdu Polaków z Zagranicy. Działalność swą zreferowały następujące sekcje: Komunikacyjna (wraz z Podsekcją Morską), Prowincjonalno-wycieczkowa, Kwaterunkowa, Aprowizacyjna, Rozrywkowa czyli Sekcja Organizacyjna Komitetu Obywatelskiego m. st. Warszawy, Techniki obrad zjazdowych i Skarbowo-budżetowa.

Ogółem w wyniku dotychczasowych prac Komisji uzyskano bezpłatne przejazdy kolejowe dla delegatów na Zjazd oraz 80%-we zniżki dla wycieczek. Usilne starania o uzyskanie zniżek na linjach morskich oraz bezpłatnych konwojentur na przejazd uczestników Zlotu Młodzieży są w toku. Kwestja pomieszczenia uczestników Zjazdu posunęła się o tyle, że zapewniono narazie 150 miejsc w Sejmie dla delegatów oraz 2.000 dla uczestników Zjazdu i wycieczek w Domach Akademickich, Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego, Hotelu Emigracyjnym i szkołach powszechnych. W związku z zakwaterowaniem i aprowizacją przewodniczący poszczególnych sekcyj omawiali kalkulację cen dziennego utrzymania uczestników Zjazdu. Poszczególne sekcje złożyły na ręce przewodniczącego Sekcji Skarbowo-budżetowej preliminarze budżetowe, które dotychczas obejmują 150.000 zł. Dochody mają być narazie osiągnięte ze sprzedaży znaczka pamiątkowego oraz ze zbiórek publicznych, urządzonych specjalnie przez organizacje społeczne.

Zebranie Podkomisji Społecznej Komisji Programowej II Zjazdu Polaków z Zagranicy.

Dnia 23 b. m. odbyło się w lokalu Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy zebranie Podkomisji Społecznej Komisji Programowej II Zjazdu Polaków z Zagranicy, na którem radca Ministerstwa Opieki Społecznej, p. dr. S. Fischlowitz wygłosił bardzo treściwy referat o opiece społecznej, jako odcinku pracy państwa w obronie interesów Polonji zagranicznej. Referent zobrazował ewolucję międzynarodowych umów w tej dziedzinie, wskazując na pożyteczną inicjatywę polskich czynników rządowych. Również przedstawił referent tezy, które winny się stać w przyszłości punktem wyjścia wszelkiej akcji społecznej Polaków na terenach zagranicznych celem uniezależnienia się w miarę możności od niezawsze korzystnych wpływów państw, w których Polacy przebywają.

Obszerna i rzeczowa dyskusja naświetliła wszystkie aktualne dla Polaków zagranicą zagadnienia tego obszernego i ważnego tematu.

Zebranie Podkomisji Wychowania Narodowego Komisji Programowej II Zjazdu Polaków z Zagranicy.

Dnia 27 kwietnia r. b. odbyło się posiedzenie Podkomisji Wychowania narodowego Komisji Programowej II Zjazdu Polaków z Zagranicy. W zastępstwie nieobecnego prezesa Wiktora Ambroziewicza obrady zagaił sekretarz Komitetu — p. Tomasz Piskorski, zapraszając na przewodniczącego zebrania p. wizytatora Zbigniewa Lepeckiego. Na posiedzeniu tem ustalono listę osób, którym Podkomisja proponuje wygłoszenie referatów z zakresu zagadnień kulturalno-oświatowych na II Zjeździe Polaków z Zagranicy, przytem ustalono, że referenci zgłoszą swe tezy i wnioski najdalej do dnia 25 maja r. b. Pozatem omówiono kwestję współdziałania Podkomisji z organizatorami imprez śpiewaczych, jakie planowane są w czasie II Zjazdu Polaków z Zagranicy.

Zebranie Prezydjum Rady Organ. Polaków z Zagranicy.

Dnia 11 b.m. odbyło się w sali senatu zebranie Prezydjum Rady Org. Polaków z Zagr., w którem wzięli udział między innymi: prezes Rady Org. p. marsz. Wł. Raczkiewicz, prezes dr. B. Hełczyński, dyr. Ambroziewicz, dyr. Biesiekierski, dyr. Drymmer, mjr. Fularski, konsul Ripa nacz. Zarychta, nacz. Langrod, radca Pankiewicz, mjr. Zieliński, dyr. Lenartowicz, dyr. Drozdowski, dyr. Szwedowski, dyr. Kłopotowski i konsul Rozwadowski.

Rozpatrywano szereg spraw aktualnych związanych z II Zjazdem Polaków z Zagranicy.

Na wstępie informował zebranych o porządku programu p. marszałek Raczkiewicz, poczem dyr. Drozdowski zreferował sprawę wystawy „Polska i Polacy w całym świecie“.

Szczegółowy referat informacyjny o przygotowaniach do Zjazdu wśród Polaków Zagranicą wygłosił dyr. biura Rady p. St. Lenartowicz, stwierdzając, że zainteresowanie nim panuje w terenach ogromne, o czem świadczą choćby głosy prasy polskiej zagranicą.

Niektóre tereny wybrały już delegatów, inne pozostają w stanie krystalizacji, wreszcie niektóre państwa nie rozpoczęły jeszcze montowań delegacyj, ale nie budzą absolutnie żadnych obaw; mniej korzystnie przedstawiają się takie państwa jak Meksyk, Kuba, Afryka Francuska, gdzie sytuacja pozostaje nadal niewyjaśnioną.

Jeśli chodzi o całokształt przygotowań, to najjaśniejszy obraz przedstawia sport — obesłania igrzysk, potem sam II Zjazd. Mniej wyraźniej przedstawia się sprawa Zlotu Młodzieży.

Na zebraniu postanowiono utrwalić II Zjazd Polaków z Zagr. w formie konkretnej.

Wysunięto trzy projekty z których plan budowy „Domu Polaka Zagranicznego“ w Warszawie, wysunięty przez dyr. Lenartowicza, spotkał się z uznaniem Prezydjum. Definitywne załatwienie i akceptacja tego planu nastąpi w najbliższym czasie.

Przyjęto projekt w sprawie mianowania rzeczoznawców na II Zjazd, który postanowiono rozesłać do organizacyj polskich zagranicą, przyczem postanowiono wystosować okólnik do organizacyj centralnych, ażeby w zespole delegatów uwzględnione były fachowe siły do prac w komisjach w szczególności kult. ośw. gospodarczej i społecznej.

Uchwalono, aby przewodniczący komisji programowej przygotował szczegółowy program tematów i zagadnień, które wejdą pod obrady Zjazdu. Uchwalono również przygotować dokładny program Zjazdu, który będzie wydany w formie druku.

Zebranie przewodniczących przedzjazdowych komisyj II Zjazdu Polaków z Zagranicy.

W dniu 18 b. m. pod przewodnictwem prezesa Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, p. marsz. Wł. Raczkiewicza, odbyło się posiedzenie przewodniczących przedzjazdowych komisyj II Zjazdu Polaków z Zagranicy. Na zebraniu tem przewodniczący komisyj: p. Adam Stebelski (Komisja Programowa), mjr. Mieczysław Fularski (Komisja Statutowa), dyr. Stefan Szwedowski (Komisja Organizacyjna), dyr. Konrad Libicki (Komisja Prasowo-Propagandowa) — złożyli dokładne sprawozdania z dotychczasowych prac, dokonanych przez komisje. Sprawozdania te były przedmiotem dłuższej szczegółowej dyskusji, w wyniku której uzgodniono szereg poczynań przedzjazdowych. Dalszą część obrad poświęcono sprawie udziału kobiet w Zjeździe. Sprawę tę referowała p. Łucja Kipowa, która przedstawiła odpowiednie w tym zakresie wnioski. Wnioski zostały przyjęte.

Zebranie prezydjum Komisji Współpracy Gospodarczej

Dnia 10 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. radcy Sylwestra Grusz-

ki zebranie prezydjum Komisji Współpracy Gospodarczej Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy. Na zebraniu omawiano wytyczne prac Komisji i Sekcyj oraz rozdzielono między Sekcje tematy referatów na II Zjazd Polaków z Zagranicy.

Posiedzenie Komisji Prasowo-Propagandowej II Zjazdu Polaków z Zagranicy.

Dnia 18 b. m. odbyło się pod przewodnictwem dyrektora P. A. T.-a p. dyr. Konrada Libickiego, posiedzenie przedzjazdowej Komisji Prasowo-Propagandowej II Zjazdu Polaków z Zagranicy. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Komisji złożył p. dyr. Libicki. O przebiegu całokształtu prac przygotowawczych informował p. konsul dr. K. Ripa, podkreślając pełne zrozumienie prasy, zarówno krajowej, jak i polskiej prasy zagranicznej, dla spraw związanych z II Zjazdem. Na łamach pism pojawia się wiele wzmianek w formie przedruków z biuletynów Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, bądź w formie artykułów, pisanych przez organizatorów Zjazdu oraz osoby, związane z ideologją Polonji zagranicznej.

Zebranie Sekcji Organizacyjnej Komitetu Obywatelskiego m. st. Warszawy do spraw przyjęcia uczestników II Zjazdu Polaków z Zagranicy

W dniu 17 b. m. odbyło się pierwsze zebranie Sekcji Organizacyjnej Komitetu Obywatelskiego m. st. Warszawy do spraw przyjęcia uczestników II Zjazdu Polaków z Zagranicy. Po obszernem zagajeniu przez p. dyr. St. Szwedowskiego — prezesa Komisji Organizacyjnej II Zjazdu zebrani wybrali przewodniczącego w osobie p. mgr. Wł. Sprangera. W dalszym toku obrad uchwalono regulamin i dokonano podziału przewidywanych prac Sekcji pomiędzy członków Sekcji. Pozatem uchwalono, aby Sekcja starała się o zebranie funduszów drogą organizowanych przez siebie imprez.

Wieści z Polski

ZNAMIENNA REZOLUCJA WALNEGO ZJAZDU DELEGATÓW ZWIĄZKU LEGJONISTÓW.

Polska opinja publiczna niezmiernie żywo zajmuje się sprawą tegorocznego Zjazdu Polaków z Zagranicy. Dowodem tego jest rezolucja, powzięta w dniu 22 kwietnia przez Walny Zjazd Delegatów Związku Legjonistów, z których wielu dzieliło losy wychodźtwa. Rezolucja ta brzmi, jak następuje:

„XII Walny Zjazd Delegatów Związku Legjonistów przesyła 8-miljonowej rzeszy Polaków, żyjących w różnych częściach świata, serdeczne pozdrowienia legjonowe, uznając szczytną służbę, jaką rodacy nasi oddają krajowi wśród obcych przez budowanie wielkości Polski odrodzonej.

Zjazd wyraża nadzieję, że w dniu 6 sierpnia r. b., na tegorocznym ogólnym Zjeździe Legjonistów w Krakowie będzie mógł z okazji Organizacyjnego Zjazdu Światowego Związku Polaków zaznaczyć swą łączność ze wszystkimi tymi rodakami, którzy — gdziekolwiek żyją — o dumę i wielkość Polski walczą”.

Wystawa Kolonjalna w Płocku.

Dnia 29 kwietnia r. b. otwarta została w Płocku Wystawa Kolonjalna, którą pod protektoratem Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy zorganizowało harcerstwo płockie pod kierunkiem prof. Wacława Kuleszy.

Radę Organizacyjną reprezentował zastępca dyrektora — Tomasz Piskorski, pozatem przyjechało z Warszawy na uroczystość płocką szereg gości, m. in. jako delegat Ligi Morskiej i Kolonjalnej — p. radca Michał Pankiewicz, grono urzędników M. S. Z. z p. nacz. dr. Langrodem i p. konsulem dr. Rozwa-

dowskim na czele, sekretarka Sekcji Szkolnej Komitetu Wychowania Narodowego Młodzieży Polskiej z Zagranicy— p. dr. Br. Brunerówna, p. Z. Czyńska z Biura Rady Organizacyjnej i inne osoby.

Po nabożeństwie w kaplicy szkolnej gimnazjum im. marszałka Stanisława Małachowskiego, w tym samym gmachu nastąpiło otwarcie pierwszej radjowej stacji harcerskiej w Polsce, a wkrótce potem starosta płocki przeciął tradycyjną wstęgę, otwierając tem samem Wystawę Kolonjalną. Imieniem M. S. Z. przemawiał nacz. Langrod, imieniem Ligi Morskiej i Kolonjalnej zabrał głos p. Pankiewicz, wreszcie imieniem Rady Organizacyjnej wygłosił przemówienie zast. dyr. Tomasz Piskorski. Po przemówieniach okolicznościowych zebrani licznie goście zwiedzili wystawę, która prezentuje się bardzo dobrze. W szczególności na uwagę zasługują wykresy, dające ciekawy obraz współpracy Płocka, a zwłaszcza jego młodzieży harcerskiej, z Polonją zagraniczną. Po szczegółowem obejrzeniu wystawy gospodarze zaprosili przybyłych z Warszawy gości na przejażdżkę motorówką po Wiśle, w czasie której obejrzeli m. in. harcerski schron kajakowy oraz budowę portu płockiego. Po bankiecie, w ktorym wzięli udział również przedstawiciele władz i społeczeństwa płockiego, nastąpiło zwiedzanie miasta, a przedewszystkiem wielkiej bibljoteki i ciekawego muzeum Towarzystwa Naukowego w Płocku, prastarej katedry i t. d.

Należy z wielkiem uznaniem podkreślić inicjatywę Płocka, który od szeregu miesięcy prowadzi energiczną akcję na polu współdziałania Polaków w kraju z rodakami zagranicą. Bez przesady można stwierdzić, że Płock przoduje pod tym względem wśród prowincjonalnych miast Rzeczpospolitej, wyprzedzając nietylko miasta powiatowe, ale nawet i wiele wojewódzkich. Miło jest podkreślić, że młodzież płocka okazuje wielkie zainteresowanie zagadnieniami Polonji zagranicznej, zwłaszcza zaś drużyny harcerskie odznaczają się wydatną działalnością w tym zakresie. Wiele działa na terenie akcji współpracy Płocka z Polonją zagraniczną harcmistrz prof. Wacław Kulesza oraz komendant harcerskiego hufca żeglarskiego w Płocku — harcmistrz prof. Ładysław Żelazowski.

Rola i działalność Z. O. K. Z. w latach 1932 i 1933.

Na odbytym ostatnio Walnym Zjeździe Okręgu Śląskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich dyr. Rudlicki sformułował w referacie sprawozdawczo-politycznym dotychczasową działalność Z. O. K. Z. oraz jego cele na przyszłość. Organizację w chwili obecnej czekają większe i bardziej odpowiedzialne zadania, aniżeli to miało miejsce w przeszłości. Polsko-niemiecki pakt nieagresji stanowi niewątpliwie ważny etap w stosunkach polsko-niemieckich. Temniemniej nie może i nie powinien w niczem wpłynąć na stosunek państwa naszego do mniejszości niemieckiej, która mimo paktu w dalszym ciągu rozwija często nielojalną działalność wobec Polski. Mniejszości niemieckiej tępić, ani prześladować nie chcemy. Świętego jednak prawa bronienia elementu polskiego przed ofenzywnemi zapędami Niemców, podejmowania wysiłków dla wzmocnienia wszystkich kulturalnych i gospodarczych sił polskich na ziemiach zachodnich, nikt nam zabronić nie może.

Trzy wielkie zadania czekają w przyszłości Związek Obrony Kresów Zachodnich: praca nad rozwojem sił polskich na ziemiach zachodnich, propaganda w celu nastawienia społeczeństwa w całym kraju na zachód, oraz, co najważniejsze, pomoc moralna i materjalna dla Polaków w Rzeszy Niemieckiej.

Okręg Śląski, jako najliczniejszy dotychczas trzon Związku Obrony Kresów Zachodnich, przyjąć musi żywy i decydujący udział w pewnej reorganizacji Z. O. K. Z., która nastąpi na najbliższym walnym zjeździe delegatów w Warszawie, w związku z przytoczonym programem przyszłej działalności.

Wyniki finansowe z koncertu Chóru Dana na rzecz Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

W dniu 9.IV.1934 r., jak wiadomo, odbył się w Teatrze Wielkim koncert Chóru Dana na rzecz szkolnictwa polskiego zagranicą, pod protektoratem p. Ministrowej Jadwigi Beckowej.

Po przekazaniu wszystkich należności suma wpływów za rozprzedane bilety i programy wynosi zł. 4.791.40, wydatki zaś związane z organizacją koncertu (wynajęcie sali, obsługa teatralna, podatek na Czerwony Krzyż i Fundusz Pracy) wyniosły sumę zł. 1.228.20, netto dochód stanowi więc suma zł. 3.563:20.

Zarząd Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą tą drogą składa podziękowanie p. Ministrowej J. Beckowej za udzielenie protektoratu, oraz pp. Dyrektorowej H. Drymmerowej i por. K. Szczeniowskiemu za zajęcie się organizacją koncertu, Chórowi Da-

na i Kierownikowi Chóru, p. Danowi za bezinteresowne Ich wystąpienie.

Zarząd Funduszu jest najmocniej przekonany, że uzyskane wyniki finansowe przyczynią się do zaspokojenia części najpilniejszych potrzeb poszczególnych środowisk polskich zagranicą.

Ciekawa książka.

Nakładem Komitetu Budowy Pomnika Lisa-Kuli ukazała się książka, poruszająca do głębi serca każdego Polaka. Franciszek Damel i Wacław Lipiński zobrazowali zwięźle, jasno, bez próżnych frazesów linję duchowego rozwoju Lisa Kuli, młodego, nieznanego chłopca, który poprzez pracę w Związkach Strzeleckich, działalność konspiracyjną i walkę ofiarną w Legjonach wyrósł na miarę bohatera.

Całkowity dochód ze sprzedaży tej książki przeznaczony jest na budowę pomnika ś. p. pułkownika Leopolda Lisa Kuli.

Wydawnictwo to można nabyć obecnie w Komitecie Budowy Pomnika pułkownika Lisa Kuli po cenie zniżonej zł. 6.50, podczas, gdy normalna cena księgarska wynosi zł. 10 za egzemplarz.

Z życia Polaków Zagranicą

Austrja

Nowy Zarząd Stowarzyszenia Polskiego „Oświata“ w Wiedniu.

Dnia 15 kwietnia b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie Polskiego Stowarzyszenia „Oświata” w Wiedniu. Na podstawie dokonanych wyborów w skład Zarządu Towarzystwa weszli znani działacze na tamtejszym terenie: Aleksander Stanisz — prezes, Jakób Sawski — wiceprezes, Alfred Żygadłowicz— sekretarz, Włodzimierz Wojciechowski—skarbnik, Mateusz Sudek — bibljotekarz, Andrzej Przybyła—gospodarz, oraz czterech radnych: Jan Wertz, Michał Gotówka, Wojciech Guzik, Feliks Pinus.

Czechosłowacja

Działalność Polskiego Związku Szkolnego na Morawach.

Ciekawe dane o pracach Polskiego Związku Szkolnego na Morawach zawiera ostatnie sprawozdanie Zarządu Naczelnego Polskiego Związku Szkolnego w Morawskiej Ostrawie. P. Z. S., współpracujący ściśle z Radą Organizacyjną Polaków z Zagranicy, ze Związkiem Polaków na Morawach, Macierzą Szkolną w Czechosłowacji, Klubem Polsko-Czeskim w Morawskiej Ostrawie i wielu innemi organizacjami, posiada liczne koła: w Morawskiej Ostrawie, w Marjańskich Górach, w Przywoziu, w Witkowicach, w Zabrzegu, liczące razem przeszło 800 członków.

Działalność Polskiego Związku Szkolnego w Morawskiej Ostrawie obejmuje organizację bibljotek, odczytów i wykładów popularnych, opiekę nad szkołami i ochronkami polskiemi na Morawach, tworzenie kolonij wakacyjnych dla dziatwy szkolnej, akcję dożywiania dziatwy szkolnej i starszych, organizowanie obchodów narodowych, przedstawień, wycieczek, zabaw, „gwiazdek” dla dziatwy szkolnej, udzielanie stypendjów dla studentów oraz zasiłków na koszty dojazdu do szkoły, opiekę nad bezrobotnymi członkami i nad każdym obywatelem polskim na Morawach.

Działalność Polskiego Związku Szkolnego w Morawskiej Ostrawie jest pięknym przykładem dalekosiężnego czynu naszego wychodźtwa dla Ojczyzny.

Danja

Na fundusz wycieczki młodzieży polskiej z Danji do Polski.

Podczas wycieczki polskiej na statku „Pułaski” Związek Polaków w Danji (okręg kopenhaski) rozprzedał wśród uczestników 300 losów wielkiej loterji, urządzanej na rzecz wycieczki dzieci szkolnych i młodzieży do Polski. Wszystkim, którzy nabyli losy i tą drogą poparli pożyteczną akcję, Związek Polaków w Danji składa za pośrednictwem Rady Organizacyjnej najserdeczniejsze podziękowania. A w szczególności p. dr. Juljanowi Kazimiróg-Borowskiemu, p. sędziemu Stanisławowi Styczniowi, p. por. Pawłowi Głowackiemu, p. p. Kamieniewskim, którzy zajmowali się gorąco propagandą loterji oraz rozprzedażą losów.

Francja

X-lecie Związku Polskich Towarzystw Teatralnych we Francji.

Dnia 20-go i 21-go maja odbędzie się w Notre-Dame Donai uroczysty obchód

jubileuszowy z okazji dziesięciolecia Związku Polskich Towarzystw Teatralnych we Francji. Protektorat nad uroczystością raczyli objąć: Ambasador R. P. we Francji Alfred Chłapowski, oraz Konsul Generalny R. P. w Lille — Stanisław Kara. Po nabożeństwie w kościele Notre Dame, celebrowanem przez ks. proboszcza Makulca, prezes Związku Wł. Jędrzejewski dokona otwarcia akademji.

O książkę polską dla polskich dzieci na wychodźtwie.

Centralny Komitet Polaków we Francji rzucił przed laty myśl poświęcenia miesiąca maja propagandzie oświaty. I odtąd co roku maj jest okresem wzmożonej pracy wszystkich organizacyj społeczno-oświatowych we Francji. Akcja zbiórkowa, rozprzedaż nalepek i znaczków gorąco popierana przez całe nasze wychodźtwo, ma dać każdemu dziecku polskiemu na emigracji książkę polską, a tem samem możność poznania i pielęgnowania ojczystego języka i zachowania poczucia przynależności narodowej.

Jugosławja

Pocieszające wieści z Bośni.

Jak wiadomo 16.000 kolonistów polskich w Bośni (okręg Banja-Luca) jest niezorganizowanych. Oddawna już czynione są wysiłki nad zrzeszeniem tak licznej grupy naszych rodaków, lecz bezskutecznie. Ostatnio u p. Antoniego Szylkiewicza członka-korespondenta Rady Organizacyjnej, zamieszkałego we wsi Kalenderowce Serbskie, powiat Derwenta, odbyło się zebranie światlejszych kolonistów, na którem omawiano potrzeby i bolączki życia Polaków w tym okręgu zamieszkałych, postanawiając założyć spółdzielnię jajczarską i mleczarską.

Inicjatywie tej należy przyklasnąć, gdyż zorganizowanie wychodźtwa w Bośni na płaszczyźnie gospodarczej jest sprawą pierwszorzędnego znaczenia. Pożądanem byłoby, aby zebrania takie mogły odbywać się częściej i aby stopniowo przekształcić się mogły w stałą organizację społeczną.

Niemcy

W sprawie polskich radnych gminnych.

Nowa ustawa gminna z dnia 1 kwietnia 34 r. znosiła dotychczasowe wybory radnych gminnych, a na ich miejsce wprowadziła radnych mianowanych. Ponieważ w nowej ustawie nie było żadnego odnośnika do mniejszości, któryby wskazywał, że mniejszości narodowe będą tak samo uwzględnione przy mianowaniu nowych radnych, przeto Zw. Pol. w Niem. interwenjował w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w sprawie uznawania polskich radnych gminnych. Ministerstwo dało Zw. Pol. w Niem. odpowiedź, w której znajduje się m. i. następujący ustęp: „zaznaczam zarazem, że nie może być odmówionem wprowadzenie lub zatwierdzenie osoby wybranej na urząd kierownika urzędu gminnego z tego powodu, że wybrany jest członkiem mniejszości". Odpowiedź jednak nie wyczerpuje całkowicie poruszonej przez Zw. Pol. sprawy. Choć termin mianowania radnych gminnych (1 kwietnia) już upłynął, dotychczas nie wyjaśniono jeszcze w zupełności sprawy mianowania polskich radnych gminnych.

Młodzież wychodźcza w wyścigu o utrzymanie polskości.

Młodzież polska na wychodźtwie odczuwa coraz silniej potrzebę nietylko utrzymania łączności duchowej z Macierzą, lecz konieczności wzmożenia poczucia polskości.

Dowodem tego jest uroczystość pod hasłem „Zbratania Młodzieży", która się odbyła niedawno w Raciborzu, a zorganizowana została przez Towarzystwo Młodzieży Polsko-Katolickiej. Młodzież raciborsko-kozielska zarówno miejska, jak i wiejska postanowiła czynnie wystąpić w obronie polskości, oraz rozpocząć wyścig o polskość w poszczególnych miejscowościach.

Młodzież polska nie potrzebuje brać udziału w t. zw. „roku rolniczym".

Według ustawy z dnia 28 marca 1934 r. młodzież miejska w Niemczech, kończąca szkołę ludową, zobowiązana jest do odbycia t. zw. roku rolniczego „celem duchowego związania się z ojczyzną i narodem niemieckim i zrozumienia narodowej wartości włościaństwa". Ustawa pozatem mówi o tem, że podczas „roku rolniczego" dzieci wychowane będą według zasad narodowo-socjalistycznych państwa.

Ponieważ dla młodzieży polskiej, żyjącej w Niemczech, wychowanie tego rodzaju oznaczałoby nic innego jak germanizację, przeto Związek Polaków w Niemczech zwrócił się do Pruskiego Ministerstwa Oświaty z interwencją, wskazując na niepożądane dla

obu stron skutki udziału zainteresowanej młodzieży polskiej w roku szkolnym. Na konferencji, odbytej w Pruskiem Ministerstwie Oświaty dnia 12 kwietnia 1934 r., przedstawiciel Związku Polaków w Niemczech otrzymał wyjaśnienie, że młodzież polska nietylko nie potrzebuje, ale nie może uczestniczyć w roku szkolnym. Rodzice względnie prawni opiekunowie, których dzieci zostały powołane do „roku rolniczego”, należący do mniejszości polskiej w Niemczech, za okazaniem legitymacji Zw. Pol. w Niem. jako dowodu przynależności do tej mniejszości, otrzymają zwolnienie dla swych synów czy córek.

Prasa polska w Trzeciej Rzeszy.

Dnia 4 października 1933 r. wyszła nowa ustawa prasowa w Rzeszy, której podporządkowana została cała prasa w Niemczech.

Ponieważ ustawa nie wyjaśniała dostatecznie sprawy prasy mniejszościowej, dzienniki polskie w Niemczech zwróciły się do ministra Goebbelsa z prośbą o wyjaśnienia. W odpowiedzi na swój list otrzymał „Dziennik Berliński” pismo od ministra uświadomienia narodowego i propagandy, w którem ten stwierdza, że „ustawie prasowej podlegają wszystkie wychodzące na terenie Rzeszy gazety i czasopisma polityczne” a zatem i polskie.

Prasa polska w Niemczech zaznacza w komentarzu do tego oświadczenia, że „Ministerjum nie wdało się w merytoryczne badanie zastrzeżeń, które polska organizacja mniejszościowa postawiła przeciwko podporządkowaniu polskiej prasy ustawie prasowej”.

Zastrzeżenia były wysunięte na podstawie ustawy, która wyraźnie mówi o gazetach niemieckich i o kształtowaniu treści gazet w duchu niemieckim. Szczególnie to ostatnie oznaczałoby germanizację czytelników przez polską gazetę.

Rzecz prosta, że prasa polska w Niemczech na to zgodzić się nie może i w szeregu artykułów wysuwa swe słuszne zastrzeżenia. Przypuszczać należy, że zastrzeżenia te wzięte będą powtórnie pod uwagę niemieckich czynników decydujących.

Polacy nie potrzebują wstępować do „Arbeitsfrontu“.

Ponieważ zdarzały się wypadki przymuszania Polaków do wstępowania do Niemieckiego Frontu Pracy, względnie wymuszania na Polakach, należących już do wspomnianej organizacji, wycofywania swych dzieci ze szkółek polskich, Zw. Pol. w Niemczech interwenjował w Pruskiem Min. Spr. Wewn.

W odpowiedzi otrzymał pismo, w którem m. in. czytamy:

„Niemiecki Front Pracy opiera się na dobrowolnem członkostwie wszystkich robotników, którzy uważają się za należących do niemieckiej wspólnoty narodowej.

Z tego wynika, że osoby, które przyznają się do mniejszości polskiej, nie mogą zgłaszać swego wstąpienia do Niemieckiego Frontu Pracy, gdyż przez wstąpienie swoje dadzą oświadczenie przynależenia do niemieckiej narodowości”.

W końcu Minister zaznacza, że „z faktu nienależenia do Niemieckiego Frontu Pracy dla członków mniejszości polskiej nie wynikną żadne specjalne przykre następstwa”.

St. Zjednoczone

Związek Narodowy Polski w pierwszym szeregu wśród organizacyj bratniej pomocy w Ameryce.

W pierwszym szeregu licznych organizacyj bratniej pomocy w Ameryce, kroczy — Związek Narodowy Polski.

Pod względem członkowstwa Z. N. P. zajmuje pierwsze miejsce wśród 55 organizacyj bratniej pomocy w Ameryce. Całkowita liczba jego członków wynosiła w r. 1933 — 256.913. Drugie miejsce po Z. N. P. zajmuje organizacja Knights of Columbus (katolicka organizacja „Rycerzy Kolumba”)—248.392 członków. Trzecie miejsce Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie, które w roku 1933-im miało 158.782 członków.

Pod względem sumy ubezpieczenia i zasobów oraz pod względem nadwyżki nad zobowiązaniami na pierwszem miejscu stoi organizacja Knights of Columbus. Następnym jest Związek Narodowy Polski, poczem idzie Zjednoczenie, również poważna polska organizacja.

Pod względem ilości zapisanego i odnowionego ubezpieczenia, to jest zdobywania nowych członków i odsuspendowania w latach 1932-im i 1933-im Związek zajmuje znowu pierwsze miejsce. W roku 1932-im Związek zapisał nowe ubezpieczenia i odnowił stare za 22,216,885 dol., a w roku 1933-im za 22,572,153 dol. Na drugiem miejscu po Związku stoi organizacja Praetorians z zapisanem w roku 1933-im ubezpieczeniem w sumie 15,907,650 dol.; poczem Knights of Columbus z zapisanem ubezpieczeniem w sumie 9,275,950 dol; na czwartem miejscu idzie organizacja Lutheran Brotherhood z zapisanem ubezpieczeniem na 8,741,620 dol., a na piątem miejscu Zjednoczenie z 8,216,522 dol.

Co do posiadanych zasobów pierwsze miejsce zajmuje organizacja Knights of Columbus, której fundusze wynoszą 40,792,400 dol.; drugim jest Związek Narodowy Polski z zasobami 22,697,281 dol.; trzecie miejsce zajmuje organizacja Canadian Order of Foresters z zasobami w wysokości 15,911,259 dol., a na czwartem miejscu stoi Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie z zasobami 14,742,418 dol.

Zestawienie statystyczne wykazuje, że najcięższym rokiem depresji dla organizacyj ubezpieczeniowych był ubiegły rok 1933-ci.

Jednakże rok 1934-ty zaczął stanowczą zmianę na lepsze. Liczba członków organizacyj bratniej pomocy już nie spada, ale zaczyna się podnosić. Związek Narodowy Polski przyjmuje teraz co miesiąc po trzy tysiące nowych członków, a w liczbie tych nowoprzyjmowanych młodzież stanowi połowę, a często nawet i więcej niż połowę.

Co do dziatwy w Związku Narodowym Polskim, to ta organizacja wyprzedza bardzo daleko wszystkie inne. Związek Narodowy Polski ma ubezpieczenia dla dziatwy w sumie 18,664,643 dol. Następną organizacją jest National Mutual Benefit z ubezpieczeniem dla dziatwy w sumie 7,928,805 dol. Trzecie miejsce zajmuje Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie z sumą ubezpieczenia dla dziatwy 6,672,500.

Związek Narodowy Polski rośnie, potężnieje, wzbogaca się.

Ma 66,851 dziatwy w swych szeregach.

Harcerstwo związkowe rośnie jak na drożdżach.

Prawdziwie dumnym powinien się czuć każdy Polak z należenia do takiej organizacji!

Odczyt prof. Stefana Mierzwy.

Prof. Stefan Mierzwa wygłosił w New-Yorku odczyt „O duchu kultury polskiej" dla młodzieży w High School w Niagara Falls.

Prelegent porównał kulturę do kwiatów, rosnących na drzewie. Całość podzielił na cztery okresy: 1) organizacja państwa polskiego, 2) epoka twórczości, 3) epoka upadku, 4) epoka odrodzenia, datujące się od r. 1926.

Odczyt cieszył się wielkiem powodzeniem i wywołał ożywioną dyskusję.

Wystawa harcerska.

Harcerstwo polskie na emigracji wykazuje niezwykłą żywotność i ruchliwość. Ostatnio zorganizowana została w Domu Związkowym w Nowym Yorku wystawa harcerska okręgu 4, pod patronatem Konsula Generalnego Rzeczpospolitej Polskiej Dr. M. Marchlewskiego. Liczne eksponaty oraz specjalne pokazy harcerskie, przygotowane przez młodzież, wzbudziły ogólne zainteresowanie.

Związek Narodowy Polski w Ameryce śpieszy z pomocą Bibljotece Publicznej w Chicago.

Rada Bibljoteki Publicznej w Chicago zwróciła się do Wydziału Oświaty Związku Narodowego Polskiego z prośbą o zaapelowanie do towarzystw i klubów polskich oraz o zajęcie się zbiórką książek, nawet używanych, gdyż fundusze Bibljoteki już od trzech lat nie wystarczają na zakup żadnego nowego wydawnictwa. W związku z tem wydział oświat. Z. N. P. wystąpił z apelem do braci związkowej, prosząc o zbieranie nawet używanych książek polskich. Polacy, jako obywatele miasta Chicago, pragną przyjść z pomocą bibljotece miejskiej.

Gdańsk.

Owocna praca świetlic w Gdańsku.

Centralna świetlica Związku Pol. imienia Tadeusza Hołówki w Gdańsku sporządziła ciekawy wykaz statystyczny, przedstawiający stan frekwencji ludności polskiej w tej świetlicy. Ze sprawozdania wynika, iż w pierwszych trzech miesiącach b. r. zwiedziło świetlicę ogółem około 4.850 osób dorosłych i 2.200 dzieci, czyli frekwencja wynosiła przeszło 2.300 osób. Dzienna frekwencja wynosiła w tym okresie conajmniej kilkadziesiąt osób. W dniu zaś 5 marca b. r., to znaczy w dniu odsłonięcia tablicy ś. p. Tadeusza Hołówki, świetlicę zwiedziło 250 osób. Pocieszającym jest w tej statystyce stały wzrost ilości dzieci, uczęszczających do świetlicy i biorących czynny udział w życiu świetlicowem.

Otwarcie seminarjum nauczycielskiego w Gdańsku.

Odbyło się tu uroczyste otwarcie wyższego niemieckiego seminarjum nauczycielskiego, w którem wzięli udział, poza członkami senatu, przedstawiciel, wysokiego komisarza Ligi Narodów, przedstawiciel komisarza generalnego Rzplitej i t. d.

Na otwarciu wygłosił przemówienie senator oświaty Boeck, który zaznaczył

m. in., że celem uczelni jest wykształcenie nauczycieli w duchu ideologji narodowo-socjalistycznej.

Ogólną uwagę zwraca fakt, że w związku z uroczystością wydał przyjęcie nie senat, lecz generalny konsul niemiecki von Radowitz.

Z. S. S. R.

Polski okręg samorządowy w Sowietach.

Poza wschodnią ścianą Rzeczpospolitej, w sowieckiej części Wołynia, znajduje się zorganizowany w 1926 r., polski okręg samorządowy. Liczba mieszkańców tego okręgu ma wynosić według statystyki sowieckiej z 1926 r. — 51,133; z czego Polaków — 63%, Żydów 3,6%, Ukraińców — 20%, Rosjan — 0,4%, Niemców — 11% i innych — 2%. Budżet tej miniaturowej republiki polskiej, wynoszący w 1930 r. — 424,494 ruble, wzrósł w roku 1933 do sumy 1.810.800 rb., a więc o 424 proc.

Najwyższą pozycję budżetu stanowią wydatki na sprawy kulturalne i oświatowe, ochronę zdrowia i t. p., łącznie — 235 tys. rb. t. j. 13 proc. budżetu. To też szkolnictwo, według inform. sowieckich, rozwija się dobrze. Ilość szkół ludowych wzrosła do 84 przy liczbie 7.305 dzieci. Istnieje jedno polskie seminarjum nauczycielskie, dwa fakultety uniwersytetu ludowego i średnia szkoła przemysłowa. W rejonie funkcjonują 4 kluby fabryczne, 49 domów kolektywnych oraz 53 bibljoteki.

Podstawą gospodarstwa społecznego rejonu jest rolnictwo. Ziemię orną rejonu obsługuje 27 traktorów, 32 kultywatory, 95 młockarni. Ogólny obszar zasiewów wyniósł 28.400 ha, co stanowi rzekomo wzrost o 180 proc. w porównaniu z 1926 r. Meljoracje zostały przeprowadzone na obszarze 602 ha.

Jednem ze źródeł zarobkowania miejscowej ludności jest również silnie rozbudowany przemysł porcelanowy i szklany, zatrudniający 2653 robotników.

Tyle mówią informacje sowieckie... Brak dokładniejszych danych z innych źródeł, uniemożliwia sprawdzenie ich wiarygodności.

TREŚĆ

Redaktor: Bohdan Lepecki **Wydawca: Stefan Lenartowicz**

Druk. Społeczna „Zrzeszenie drukarzy" Pl. Grzybowski 3/5